Nr. 197. Środa, 27 Sierpnia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84·— K
półrocznie	42·— „
ćwierćrocznie	21·— „
miesięcznie	7·— „

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96·— K
półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	8·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem dnia 13 sierpnia r. b. mianował inż. Pawła Prachtel-Morawiańskiego dyrektorem kolei państwowych.

Generalny Delegat Rządu zamianował komisarzem powiatowym koncepistę Namiestnictwa Stanisława Moschitza.

Rozporządzenie
Ministra Przemysłu i Handlu.

Mianowanego rozporządzeniem mojem z dnia 31 maja b. r. Zarządcę Państwowego fabryki barwników pod firmą „Kalle i Sp“. w Warszawie, inżyniera Włodzimierza Zborowicza, uwzględniając jego podanie zwalniam z tych czynności.

Zarządcą Państwowym fabryki p. f. „Kalle i Sp.“ w Warszawie mianuję inżyniera Józefa Frühlinga.

Minister Przemysłu i Handlu:
w/z.
(—) *Henryk Strasburger*
Szef Sekcyi:
w/z.
M. Bystydzieński

Warszawa, d. 20 sierpnia 1919.

Z Rady przybocznej Gen. Delegata.

Jak to już donosiliśmy, odbyło się dnia 20 sierpnia b. r. pod przewodnictwem Gen. Delegata Rządu posiedzenie jego Rady przybocznej, w którem wzięli udział członkowie Rady: Pp. poseł dr. Bobrowski, Czarnecki, Englisch, Giza, Br. Götz, dr. Kuś, poseł dr. Matakiewicz, Padło, Schmidt, dr. Tertil, poseł Witos, dr. Włodek, oraz urzędnicy: Delegat Ministerstwa robót publicznych inż. Dudek, prof. Zachara, Prezydent K. U. O. dr. Raczyński, Okręgowy inspektor pomocy rolnej Janowski, komisarz Trześniowski.

Przedmiotem obrad Rady przybocznej były najaktualniejsze sprawy dotyczące byłego zaboru austryackiego jakoto sprawa likwidacyi Krajowego Zakładu obrotu zbożem, akcya kuchni wojennej, likwidacya K. U. O. sprawa kredytów dla uchodźców, sprawa reorganizacyi żandarmeryi i t. d.

Nad przedstawionemi wyżej sprawami wywiązała się długa dyskusya, w której brali udział wszyscy członkowie Rady przybocznej.

W szczególności sprawa zastąpienia żandarmeryi policyą państwową w myśl ustawy sejmowej z 24 lipca b. r. wywołała żywą wymianę zdań członków Rady przybocznej, poczem uchwalono wniosek zgłoszony przez posła Bobrowskiego, w następującem brzmieniu:

„Rada przyboczna uważa za wskazane poczynienie przygotowań, celem przemiany żandarmeryi i policyi wojskowej w policyę państwową w myśl ustawy sejmowej z dnia 24 lipca 1919, natomiast natychmiastowe przeorganizowanie żandarmeryi w policyę państwową nie jest w obecnych warunkach wskazane“.

Przedmiotem dalszych obrad były sprawy i potrzeby ludności b. Galicyi przedstawiane przez poszczególnych członków Rady przybocznej. I tak członek Rady przybocznej Schmidt omawiał sprawę wschodnich powiatów b. Galicyi prosząc Generalnego Delegata o podjęcie kroków u Rządu centralnego, celem przyjścia z dalszą pomocą zrujnowanej ludności. Postawione przez niego w tym kierunku wnioski zostałe uchwalone.

Poseł Witos przedstawił sprawę szkół ludowych, sprawę rozdziału drzewa, reorganizacyi żandarmeryi i inne. Dr. Englisch omawiał kwestyę likwidacyi oddziału samochodowego w Krakowie, sprawę górników w Zagłębiu dąbrowskim, brak lokomotyw.

Poseł dr. Matakiewicz poruszył sprawę przydziału drzewa dla odbudowy zniszczonego kraju, fatalny stan pszczelnictwa polskiego. Poseł dr. Bobrowski przedstawił niedołężną gospodarkę solą, kwestye dotyczące robotników borysławskich i wiele innych aktualnych spraw. Dr. Kuś przedstawił dotkliwy brak węgla opałowego, sprawę ściągania podatków. P. Giza omawiał sprawę pozostałych p. b. C. O. G. narzędzi rolniczych, sprawę podporządkowania delegatury Ministerswa aprowizacyi pod ingerencyą Generalnego Delegata Rządu tudzież akcyę dostawy paszy dla wojska stacyonowanego w Małopolsce. Br. Götz domagał się, aby Rząd udzielone powiatom na konserwacyę dróg pożyczki,. odpisał i przemienił je na bezzwrotne subwencye, przedstawił dotkliwy brak gotówki w Wydziałach powiatowych.

P. Czarnecki omawiał sprawę komisyi rozdziału drzewa, konieczność wypłat, asygnowanych przez b. rząd austryacki zapomóg, podniósł, że nieodzownem jest ustalenie zakresu działania Generalnej Delegatury.

Rada przyboczna przyłączyła się do jego zdania i uchwaliła, że określenie kompetencyi Generalnego Delegata Rządu po myśli wniosków przez niego Rządowi przedłożonych jest nieodzownie konieczne ze względu na utrzymanie ładu i porządku w kraju.

Dr. Tertil przedstawił konieczność zorganizowania kredytu komunalnego, oraz sprawę powszechnego i miejskiego wojennego Zakładu kredytowego. Dr. Włodek podniósł sprawę narzędzi rolniczych, przydziału węgla z Górnego Slązka. P. Padło prosił o spowodowanie przydziału nafty dla wsi i miast.

Postawione przez wymienionych członków Rady przybocznej wnioski zostały uchwalone.

Po uchwaleniu, że najbliższe posiedzenie Rady przybocznej ma się odbyć 10 września br. zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. pół do 9 wieczorem.

Dookoła powstania na Górnym Slązku.

Wedle wiadomości z Piotrowic nagromadziło się tam przeszło 500 młodzieńców z Górnego Slązka a liczba ich rośnie z każdą godziną. Ludzie ci donoszą, że Grenzschutz dokonuje w pogranicznych wioskach na pozostałej ludności śląskiej niesłychanych okrucieństw i gwałtów, żony uchodźców katuje i wywozi pospiesznie mężczyzn w głąb kraju. Walki powstańców z Grenzchutzem trwają dalej.

Z Oświęcimia donoszą: W sobotę nad ranem pojawiła się na terytoryum Rzeczypospolitej polskiej we wsi Zarzewie, pow. Chrzanów, eskadra złożona z 5 samolotów niemieckich, które krążąc nisko, ostrzeliwały gęsto z karabinów maszynowych konne patrole żandarmeryi polskiej. Strat nie było żadnych.

Niemieckie dzienniki są spokojne i tak *D. Allg. Ztg.* donosi, że niebezpieczeństwo grożące Górnemu Slązkowi można uważać za usunięte. *Voss. Ztg.* pisze, że wojska niemieckie spełniły zadanie przywrócenia porządku i spokoju. Powrót do pracy odbywa się już w szerokich rozmiarach.

Temps donosi, że międzykoalicyjna komisya wojskowa w Górnym Slązku będzie miała za zadanie rozstrzygnąć, czy w interesie ogólnego pokoju i w porozumieniu z Niemcami nie byłoby konieczne obsadzenie wojskowe Górnego Slązka w terminie wcześniejszym, niż to przewiduje traktat pokojowy.

Anglia, Francya i Włochy zgodziły się na wysłanie po jednym pułku na Górny Slązk celem zaprowadzenia porządku w razie, jeżeli się Niemcy na to zgodzą. Pełnomocnicy amerykańscy czekają na wskazówki z Waszyngtonu w sprawie ewentualnego wysłania wojsk amerykańskich.

Komisyę ententy, która dnia 22 bm. wyjechała z Berlina na Górny Slązk tworzą generałowie Dupont (Francya), Malcoln (An-

---

MICHAŁ ROLLE.

KSIĄŻĘ KOZACKI.

(Zarys monograficzny. 1640—1679. Napisał Franciszek Rawita Gawroński. Poznań 1919. Nakładem spółki wydawniczej „Ostoja“).

(Dokończenie).

Stolicą tego miniaturowego księstewka był Niemirów. Dużo ciekawych szczegółów o wjeździe Jurasia do kresowej mieściny znajdujemy w szkicu dr Antoniego J. „Książę Sarmacyi“, z którego i nasz autor korzystać musiał, dodając ze swej strony garść nowych rysów.

Juryszko rozlokował się na opuszczonem przedmieściu; w mieście nie stanął, bo nie dowierzał niemirowskiej ludności. Dookoła swej siedziby rozmieścił w lichych domkach janczarów, pakując po dziesięciu do jednej izdebki. Pdpisywał się szumnie: Jerzy Wężyk Chmielnicki, książę Sarmacyi i hetman wojska zaporoskiego, nie troszcząc się zbytnio o to, zkąd przyplątał się do jego tytułu przydomek: Wężyk, ani też o to, że starym kozackim zwyczajem nie został na urząd hetmański wybrany ani na Siczy, ani za zezwoleniem wojska zaporoskiego. „Posiadał firman, mocą którego padyszach polecał mu jako swemu wasalowi, mieszkać stale w Niemirowie i rządzić Ukrainą prawobrzeżną, a na tym urzędzie hetmańskim i książęcym zachowywać się tak, jak człowiek dobry i cnotliwy zachowywać się powinien. Wszystko w tym firmanie było sprzeczne: tytuły nadane samowolnie, większa część księstwa należała do obcego państwa, które bynajmniej nie zrzekało się praw swoich, a cnota wywłoki i awanturnika politycznego nie wiele była warta“.

Mimo wszystko, na mocy sułtańskiego firmanu, Juryszko osiadł w Niemirowie na utrapienie wyniszczonej wojną ludności. Wychowany w sferze anarchii i dzikości kozackiej, znał tylko jedną metodę rządów: najbezwzględniejszą samowolę. Wszystko, co się mogło sprzeciwiać jego chęciom, uważał za bezprawie, które poskramiał gwałtem. Jednych mordował publicznie, w oczach gawiedzi, inuych pozbywał się skrycie, w czterech ścianach swej alkowy.

Przedewszystkiem musiał utrzymać i wyżywić otaczającą go bandę Tatarów, janczarów, Lipków i innych awanturników; żywność wypadało zdobywać przemocą, łatwo więc wyobrazić sobie, ile w podobnych warunkach cierpieli niemirowscy mieszczanie.

Juraś wymuszał zresztą u swoich poddanych nietylko żywność, ale i pieniądze. To go wplątało w awanturę, zakończoną utratą księstwa i haniebną śmiercą Bohdanowego syna.

„Swiadkowie opowiadali, ża na dziedzińcu jego mieszkania była wykopana jama około 40 metrów głębokości, do której wrzucał każdego, kto mu się tylko opłacić nie chciał. Przesiadywali tam żydzi arendarze, rozmaici dzierżawcy, bogaci włościanie, słowem — każdy się mógł znaleźć, jeśli się tylko nie opłacił chciwości biednego księcia“. Innych bił bez litości, byle tylko coś z nich wydusić. Dziki szał gniewu i złości opanowywał tego człowieka. Podniecony gorzałką, pastwił się nawet na najbliższem, najwierniejszem sobie otoczeniu.

Położenie ludności pod rządami Juryszki było wprost rozpaczliwe. „Sladów nigdzie nie znajdujemy, ażeby ten zdziczały kozak kiedykolwiek pomyślał o zorganizowaniu w jakiś najprymitywniejszy sposób sił państwowych w swojem księstwie. Jedyną formą administracyi była nieograniczona wola księcia, jedynem prawem była jego nieomylność, system finansowy reprezentowało zdzierstwo, a wymiar sprawiedliwości obliczał się na ilość kijów, wymierzonych w pięty. Innej państwowości nie znano w tem pierwszem i ostatniem państwie ukraińskiem“.

Że w chwilach otrzeźwienia smutne myśli rozsadzały głowę Jurasia Chmielnickiego — na to niejeden posiadamy dowód. „Ja cierpię nad tem — są jego słowa — ale wspólnie z Turkami iść muszę. Co ja, niewolnik, mam robić? Co każą — to uczynić muszę. Chmielnicki pragnąłby wrócić do was, ale boi się Sybiru“.

Los tragiczny już nad nim miecz zawiesił.

Wplątał się nieopatrzny Juraś w Niemirowie w awanturę z żydem Orunem. Jak zwykle i tutaj poszło o pieniądze, potrzebne księciu Sarmacyi na hulankę, w której topił swoje niedole i nieszczęcia. Zadarł się jednak z potentatem, który mógł nawet od księcia zażądać porachunku z jego nieopatrznego postępowania. Orun posiadał w Niemirowie coś podobnego do szkoły kształcącej piękności haremowe. W okolicy nabywał on urodziwe dziewczęta, które po odpowiedniem przygotowaniu do dalszej karyery, wywoził na dwory baszów, ba nawet na dwór sułtański. Że tego rodzaju „przemysłowiec“ łatwo znalazł poparcie w wysokich kołach tureckich — to rzecz pewna. Przysłano do Niemirowa trybunał, który nie bawił się w długie ceremonie: związano Jurasiowi ręce, na szyję zarzucono mu stryczek i uprowadzono z placu.

„Zbrodniarz blady był, jak chusta, ale nie zdradził się ani słowem. Ta wędrówka ze stryczkiem na szyi oznaczała, że miał być uduszony“.

Gdzie go uduszono? Kiedy? — nie wiadomo. Krąży wersya, że Juraś skończył swój awanturniczy żywot na moście kamienieckim, dziś jeszcze zwanym tureckim. Rzecz wątpliwa, by go wysyłano po śmierć aż do Carogrodu.

W ten sposób zginęła ostatnia męska latorośl Bohdana Chmielnickiego, ani sobie na chwałę, ani kozaczyźnie na pożytek.

Franciszek Rawita Gawroński przedstawił żywot księcia kozackiego w możliwie najpełniejszych rysach, wyposażając ostatnią swą pracę we wszystkie te zalety, które znane nam są tak dobrze z dawniejszych monografij i studyów wysoko cenionego badacza ukrainnych dziejów.

glia), Bencinenga (Włochy) i pułkownik Goodyear (Ameryka)

W niedzielę w Zakopanem odbył się z inicyatywy Piastowców wiec, na który przybyło bardzo wielu Górali, nawet z okolic dalszych, oraz liczna publiczność, bawiąca w Zakopanem. Na wiecu uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni wyrażają hołd i miłość braterską dla Górnego Śląska, walczącego w najcięższych warunkach z prowokatorską przewagą krzyżactwa, i wzywają społeczeństwo polskie do zorganizowania pomocy dla walczących oraz dla ofiar walki.

Polskie Stronnictwo demokratyczne a żydzi.

Agencya „Zgody“ donosi:

Zarząd główny polskiego Stronnictwa demokratycznego na posiedzeniu, odbytem w Krakowie przy udziale mężów zaufania z b. Królestwa Kongresowego i Małopolski, uchwalił na podstawie referatu dr. Romana Bogdaniego, co następuje:

1. Uznając Zjazd Zjednoczenia Polaków wyznania mojżeszowego, odbyty w połowie maja b. r. w Warszawie, oraz uchwały tamże powzięte, jako ze wszech miar pożądany odruch tego odłamu społeczności żydowskiej, która uważając się za część narodu polskiego, opowiada się bez zastrzeżeń przy służbie dla dobra wspólnej Ojczyzny Polski, Zarząd główny polskiego Stronnictwa demokratycznego, naczelny organ Stronnictwa, wita odnośne uchwały „Polaków wyznania mojżeszowego“ ze szczerą sympatyą i radością, widząc w tem zadatek zgodnego nadal pożycia ogółu współobywateli polskich.

2. Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości, iż Zjazd Zjednoczenia Polaków wyznania mojżeszowego wszystkich ziem polskich uznał, iż sprawa żydów w Polsce jest sprawą wewnętrzną Polski i dążąc na równi z żydami Polakami do załatwienia jej przez Państwo Polskie w myśl zasad sprawiedliwości co tylko z nakładem najlepszej woli obu stron może być dokonanem, potępiamy z jednej strony pożałowania godne ekscesy, osądzone zresztą należycie przez cały uczciwy ogół polski, z drugiej strony stwierdzamy z ubolewaniem, iż część społeczności żydowskiej świadomie działała na szkodę Państwa Polskiego, bądź to popierając czynnie naszych wrogów, bądź to oczerniając nas zagranicą i mamy nadzieję, że żydzi Polacy tej zgubnej i niebezpiecznej akcyi sami jak najsilniej się przeciwstawią.

3. Zarząd główny polskiego Stronnictwa demokratycznego stwierdza, iż tego rodzaju zjawiska przejściowe, jak powyższe, towarzyszące trwającej od lat pięciu na ziemiach polskich wojnie, nie mogą zaprzepaścić tej chlubnej wielowiekowej tradycyi zgodnego współżycia ogółu polskiego z żydami, lecz, że przez wzajemną ufność i zgodne współdziałanie obu stron polskiej i żydowskiej, te węzły będą się zacieśniały ku pożytkowi Państwa Polskiego.

4. Widząc w równouprawnieniu żydów nie tylko formalnem, lecz i rzeczywistem, najlepszy środek do zażegnania obecnych waśni polsko-żydowskich, zarząd główny polskiego Stronnictwa demokratycznego wzywa usilnie członków Stronnictwa w myśl swojej półwiekowej tradycyi, zaświadczonej również i w programie ostatnim Stronnictwa by działali nadal w tym duchu i nie dali się sprowadzić z tej drogi sprawiedliwości, gdyż ona najlepiej służy rozumnie pojętym interesom Rzeczypospolitej Polskiej.

Na Węgrzech.

N. W. Tagblatt zamieszcza wywiad z arcyks. Józefem. Oświadczył on, że ani chwili nie żywił tendencyj monarchistycznych i może z czystem sumieniem zapewnić, iż nie doszedł do władzy przez zamach oficerski. Partya oficerska — oświadczył arc. Józef — stoi wprawdzie za mną, jednakże potrzebowałem jej do stworzenia nowej armii węgierskiej. Dalej oświadczył arc. Józef, że wycofuje się zupełnie z życia publicznego i zajmie się gospodarstwem i pisaniem historyi wojny.

Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Arcyks. Józef wystosował do narodu węgierskiego proklamacyę z okazyi ustąpienia ze swego stanowiska. W proklamacyi tej zaznacza arcyksiążę, że objął urząd mając na oku jedynie dobro narodu. Obecnie, gdy przed narodem otwierają się nowe drogi rozwoju, ustępuje, nie chcąc swoją osobą przeszkadzać temu, aby dotychczasowi nieprzyjaciele Węgier stali się ich przyjaciółmi.

Dzienniki paryskie podają doniesienie *Chicago Tribune*, że ententa wystosowała nową notę do Rumunii z żądaniem złożenia rachunków z rekwizycyj, przeprowadzonych przez Rumunię na Węgrzech. Odnośne kwoty będą odjęte od sumy odszkodowania, którą Węgry będą miały zapłacić Rumunii.

Rumuńskie Biuro pras. donosi, że akt abdykacyi arc. Józefa przyjęty został przez całą ludność z entuzyazmem. We wszystkich kołach ludności ujawniło się zadowolenie z powodu upadku rządów monarchicznych.

Ze świata.

= *Excelsior* dowiaduje się z Bukaresztu, że mimo znacznych sukcesów wojsk rumuńskich na Węgrzech, Bratianu ustąpi. Jako jego następcę wymieniają Manulescu-Rimalecno. Korespondent pisma wyraża przypuszczenie, że ustąpienie Bratianu ma tylko charakter przejściowy oraz, że partja liberalna zwycięży przy wyborach, które odbędą się w październiku. Bratianu ma ustąpić dlatego, że nie chce, aby mu zarzucano, że podczas wyborów wpływał na nie.

= *N. Wien. Tagblatt* donosi z St. Germain pod datą 25. bm.: Odpowiedź ententy na propozycye austryackie została wczoraj wygotowana przez komisyę główną konferencyi pokojowej. Odpowiedź przyjdzie prawdopodobnie dziś pod obrady Najwyższej Rady. Odpowiedź składa się z 2 części. Pierwsza część przedstawia punkt widzenia ententy ogólnie, część druga przechodzi punkt za punktem żądania delegacyi austryackiej. Wedle *Chicago Tribune* jest możliwe, że odpowiedź będzie wręczona delegacyi austryackiej we wtorek.

Herald wyraża przekonanie, że mimo pewnych zmian zasadnicze podstawy traktatu nie zostały zmienione. Dziennik dodaje, że oświadczenie delegatów austryackich, iż Austrya w razie przyjęcia pierwotnych warunków traktatu musiałaby zginąć, wpłynęło na konferencyę w kierunku poczynienia pewnych zmian. Ententa starała się przytem, aby Austryi umożliwić byt jako niezawisłemu państwu.

= *N. Y. Herald* donosi pod datą 24 b. m.: Wilson odbył wczoraj dłuższą konferencyę z Lansingem w sprawie żądań meksykańskich co do wycofania wojsk amerykańskich. Żądania te będą prawdopodobnie odrzucone, a rząd amerykański oświadczy, iż rząd meksykański okazał się niezdolnym do uśmierzenia zajść granicznych.

= Jak donoszą z Paryża, Hoover po ratyfikacyi traktatu pokojowego ma zamiar wycofać się z życia politycznego i wraz z całą rodziną przenieść się do Kalifornii. Postanowienie to wywołało w prasie republikańskiej wyrazy ubolewania.

= Admirał Kołczak jako szef prowizorycznego rządu wysłał Sawinkowa, byłego ministra wojny, oraz 5 przedstawicieli rządu prowizorycznego jako delegacyę rossyjską do Paryża.

= Izba francuska zbiera się 26 b. m. na obrady nad traktatem pokojowym. Dotychczas zapisało się w tej sprawie do głosu 24 posłów.

= *Telegr. Comp.* donosi: Rumuńskie biuro pras. podaje: Wojska rumuńskie podejmą energiczną ofenzywę przeciwko wojskom czerwonym w Bessarabii. Wczoraj i dziś wojska bolszewickie zaatakowały nasze posterunki. Wszędzie odparto je ogniem karabinów maszynowych. Usiłowanie bolszewików przekroczenia Dniestru odparto, przyczem wzięliśmy do niewoli 200 jeńców i zdobyli 4 działa.

= *Daily Herald* donosi, że ambasador brytyjski w Meksyku zwrócił się ponownie do Wilsona z prośbą, aby ten zajął energiczne stanowisko wobec prezydenta Carranzy. Wilson odpowiedział, że pragnie pierwej usłyszeć mowę Carranzy w Izbie meksykańskiej, co ma nastąpić 7 września b. r. Prawdopodobnie zajdzie konieczność poczynienia kroków, aby Carranzę zmusić do ustąpienia.

= Dzienniki amerykańskie donoszą, że Hoover uważa swoje zadanie zaopatrzenia Europy w żywność za ukończone. Filie żywnościowe mają być zamknięte i w ciągu dwóch miesięcy zlikwidowane. Akcya zaopatrywania 4,000.000 dzieci w Europie będzie dalej prowadzona w ciągu zimy. Zdaniem Hoovera dalsze zaopatrywanie się w żywność tych krajów, które jej potrzebują, jest kwestyą kredytu tych krajów.

= W sobotę na dworcu północno-zachodnim w Wiedniu publiczność niemiecka demonstrowała przeciwko czeskim Sokołom, zamieszkałym w Wiedniu i zamierzającym wyjechać do Znaimu. Demonstranci przeszkadzali wsiadaniu ich do pociągu, przyczem między innymi przeszkodzono wejść do wagonu zastępcy rządu czeskiego w Wiedniu, dr. Fliederowi. Jak donosi *Korresp. Wilhelm*, z powodu zajść powyższych kierownik urzędu zagranicznego austryackiego złożył wizytę dr. Fliederowi i wyraził mu ubolewanie z powodu zajść na dworcu. Ponadto poseł austryacki w Pradze otrzymał polecenie wyrażenia rządowi czeskiemu ubolewania z powodu owych wykroczeń.

Ze stałej Delegacyi Pracowników państwowych b. zaboru austryackiego.

W dniu 20 lipca b. r. po zakończeniu Walnego Zjazdu, zebrał się Wydział stałej Delegacyi w liczbie około 50 delegatów celem ukonstytuowania się.

Prezesem jednogłośnie został wybrany prof. Politechniki Roman Dzieślewski, wiceprezesami zostali wybrani pp.: prezes sądu apelacyjnego w Krakowie Józef Panek, Czesław Krzyżanowski i Witołd Skupieński. Wyboru 4-tego wiceprezesa na razie nie dokonano.

Sekretarzem został wybrany przez aklamacyę p. Flawian Chrupowicz, wicesekretarzami pp. Wanda Lasocińska i Aleksander Wyrozumski.

Skarbnikiem p. Zygmunt Horwath.

Do Wydziału wykonawczego (egzekutywa) zostali wybrani pp.: Juliusz Głąbiński, Juliusz Pawełek, Błażej Potencki, dr. Marceli Prószyński, Karol Sobolski, Michał Wierzbicki, Marya Wierzbicka i Michał Wrona.

W dniach 1 i 2 sierpnia przystąpił Wydział wykonawczy, któremu przypadła do zrealizowania wielka ilość spraw, omawianych na Walnym Zjeździe, do opracowania poszczególnych spraw i powołał szereg komisyj w ten sposób, że kooptował do nich nie tylko członków Wydziału obszerniejszego Stałej Delegacyi, ale i innych z poza Delegacyi pracowników powołano.

Na czele komisyj stoją jako przewodniczący członkowie Wydziału wykonawczego.

Uchwalono następujące komisye: weryfikacyjną, pragmatyczną, emerytalną, dla oddłużeń, prasową, dla zmian administracyjnych, dyscyplinarną, statystyczną, dla potrzeb służby i spraw ogólnych — ustalono też skład powyższych poszczególnych komisyj.

Po dokonanym wyborze komisyj przedstawił przewodniczący szereg spraw aktualnych, a w szczególności pismo do Związku urzędników z akademickiem wykształceniem, które przyjęto; ze względu na to, że w czasie zbliżającej się sesyi sejmowej sprawy urzędnicze będą stanowić jeden z pierwszych punktów programu prac sejmowych, apelował do wszystkich kolegów, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym zgłaszali się ze swą współpracą do poszczególnych powyższych komisyj, gdyż zakres pracy jest tak ważny i tak obszerny, że ogólna wspólna praca jest konieczną.

Zarazem zawiadomił o rezygnacyi p. W. Skupieńskiego z godności wiceprezesa S. D.

Sekretarz St. Del. komunikuje, że urzędować będzie codziennie od godz. 5—6 w biurze St. Del. Kuchnia wojenna, Pasaż Mikolascha.

Co do działalności prezydyum podaje do wiadomości, że rozpoczęło ono swą pracę od wygotowania pism i memoryałów co do postulatów, które już w formie dojrzałych rezolucyj zostały przez Walny Zjazd w dniu 20 lipca uchwalone, a mianowicie do Gen. Delegata w sprawie wydania okólnika do starostw, by z nadchodzących transportów żywnościowych odpowiednie przydziały wyznaczyły konsumom urzędniczym; do Okr. Zarządu dóbr i lasów państwowych o zaopatrzenie w opał konsumy urzędnicze; do Urzędu lichwy żywnościowej, ofiarując usługi całego stanu pr. p. do walki z lichwą, do Ministerstwa aprowizacyi, aby objęło obszar b. zaboru austryackiego swoją działalnością w stosunku do konsumów zwłaszcza na prowincyi i zasilało je przydziałem obuwia, ubrań, opałem i t. d., do wszystkich Towarzystw zagranicznych, w których zadłużeni są pr. p. celem wdrożenia kroków przeniesienia długów do instytucyj krajowych, do Namiestnictwa w sprawie zmiany statutu i t. d.

St. Delegacya wzięła udział w dniu 6 sierpnia w święcie narodowem ku uczczeniu stworzenia Legionów — reprezentowana przez pp. wiceprezesa Krzyżanowskiego, sekretarza Chrupowicza, radcę Bańkowskiego, Kwiatkowskiego i Wierzbickiego.

T. M. LEWICKI.

O ustroju klasycznego gimnazyum.

(Dokończenie).

Ale język jest tylko zewnętrznym wyrazem duchowej treści czyli tego, co dziś przywykliśmy ujmować w wyrazie: kultura narodu. Zapewne, kultura Greków i Rzymian ma swe bezwzględne wartości, a wśród nich nietylko te, że człowiekowi nowożytnemu odsłania istotne źródło tych prądów społecznych i ideowych, które składają się na obraz współczesnego mu życia

Ale nie o to mi teraz chodzi, lecz o rzecz inną, w zespole zadań wychowawczych, które mają spełnić przedmioty klasyczne, równie ważną, jak tamta.

Ta świątynia grecka, z powagą i godnością wrośnięta w ziemię, jaskrawem rozbarwieniem uśmiechnięta do rozbarwionego w około świata i z tym uśmiechem oczekująca swych również uśmiechniętych bogów, aż przyjdą na ucztę, która im i sobie zastawią rozbawieni śmiertelni, czy to gotycki kościół, w którym dusza ascety ulatuje ku niebu, albo ciężka budowa romańska, w której człowiek proch korzy się przed swym Bogiem, gotowym każdej chwili wyciągnąć rękę do kary? A ów mowca starożytny, który w okrągłych, przedziwnie modulowanych peryodach, z temperamentem południowca, miarkowanym sztuką aktora, z wyrafinowanem na zimno mistrzem psychologa artysty chłoszcze uczucia i wyobraźnię słuchaczy czy to nasz Skarga, gdy gromi rodaków w słowach, jakie mu właśnie z serca miłującego i oburzonego do ust wpadają, podług słów Mistrza: „Nie kłopoczcie się tem, jak i co mówić macie, w owej bowiem godzinie danem wam będzie to, co mówić macie? A ten wódz rzymski, który z głową okrytą płaszczem rzuca się sam w tłum wrogów, bogom na ofiarę za wojsko, bo gdy rzecz idzie o to, czy ginąć ma jednostka czy ogół, to wyboru niema, a śmierć jednostki jest czemś zupełnie jasnem, co nie wymaga ani pochwały ani nagrody, oprócz chyba wzmianki w tytule pod maską portretową, przechowywaną przez potomków, owej gloria maiorum, czy to nasz Kordecki, który nie da Częstochowy, bo tak każe mu miłość do Krzyża i miłość do Ojczyzny i nakaz boży, który jest z miłości? A rozumowanie starożytnego poety sybaryty, który wlewa sobie pogodny spokój do duszy, bo śmierć i tak przyjdzie jutro lub mniejsza o to kiedy, więc dlaczegoż dziś nie użyć życia i kwiatów i wina, byle w miarę, bo nadmiar jest i brzydki i niezdrowy, a nadewszystko taki śmieszny, czy to rozumowanie wystarczy nam dziś, byśmy wśród zawrotnego wiru zjawisk zewnętrznego życia zdobyli sobie pogodną jedność ducha, którą ten starożytny praktyk mądrości zdobywał jeszcze tak łatwo?

Ale to są tylko przykłady, wyrwane z całości nauczania. Wyobraźmy sobie, że ten łańcuch zestawień i porównań ciągnie się przez cały czas nauki miarkowany rozumnie przez stan wiedzy uczniów i stopień ich umysłowego rozwoju. I niema potrzeby, by nauczyciel w długich lub broń Boże, uczonych wywodach wałkował takie przedmioty: owszem takie postępowanie byłoby błędne i dla rzeczy zgubne. Wystarczy krótka wzmianka, parę słów ciepłych i serdecznych, lekkie pchnięcie myśli w pożądanym kierunku, czasem zestawienie dwóch wizerunków, czasem odczytanie urywka z dzieła polskiego myśliciela lub poety, w którym zaznaczy się szczególnie jaskrawo kontrast lub podobieństwo w ujmowaniu zasadniczych spraw życia. Im w tem czynniejszą będzie myśl własna uczniów, nie ograniczona przez bezpośredni wpływ nauczyciela, tem zysk z niej poważniejszy.

A tak w tej pracy wyłoni się i uświadomi naprzód, że są w historyi ludzkiej kultury po wszystkie czasy, odkąd człowiek uczuł się wolnym człowiekiem, wartości niezmienne, które pod falą kotłujących się w pochodzie dziejowym idei, prądów społecznych, łączących i odtrącających się dążności tkwią jako ich trwałe podłoże, tak trwałe, jak natura ludzka. Już to samo byłoby korzyścią ogromną. A potem te objawy własnej, rodzimej kultury, wśród których wzrośliśmy i które dlatego pojmujemy jako naturalny wyraz życia, dopiero w zestawieniu z objawami obcej kultury, zwłaszcza tej, która zakwitła u kolebki duchowej wolności człowieka, wystąpią w świadomości we właściwym ich istocie charakterze. I treść duchowa, przekazana w książkach starych Greków i Rzymian, stanie się tłem, na którem obraz twórczości własnego narodu, nabyty w nauce języka i literatury ojczystej i w historyi Polski zarysuje się tem plastyczniej, im to tło będzie głębsze. Tak wygląda służba, którą spełniają języki starożytne wobec nauki kultury polskiej i jedno z głównych ich zadań w ustroju klasycznego gimnazyum.

Wkońcu podaje sekretaryat do wiadomości, że z dniem 27 b. m. zacznie wychodzić z inicyatywy i pod egidą St. Delegacyi *Polskie Czasopismo Urzędnicze*. Będzie to tygodnik poświęcony wyłącznie sprawom pracowników p. bez jakiegokolwiek podłoża politycznego. a stojące jedynie na gruncie narodowo polskim, w którym wszystkie grupy pracowników znajdą pole do objawienia swych zapatrywań, swych desideratów. W interesie więc dobra ogółu jest wskazana jak najszersza współpraca przez nadsyłanie materyałów, komunikatów tyczących się wszystkich dziedzin życia pracow. p. pod adresem Redakcyi Lwów, ul. Łyczakowska l. 7. Jak najenergiczniejsze poparcie wydawnictwa leży w interesie ogółu p.

Administracya mieścić się będzie we Lwowie przy ul Jakóba Strzemię l. 11, gdzie też mają interesowani zgłaszać się po pismo względnie nadsyłać należytości.

Dzieślewski prezes.

Chrupowicz gen. sekretarz.

Ratujmy Slązk Górny.

Powstanie na Górnym Slązku i niesłychane gwałty, popełniane przez Niemców na ludności polskiej, wywołały w całym kraju żywiołowy odruch, obudziły w sercach wszystkich ból i oburzenie i słuszny gniew, domagający się wczesnego przerwania cierpień naszych dzielnych rodaków. Lwów najlepiej, najżywiej odczuwa los Slązka Górnego, bo tą samą drogą płynie krew ofiar kresowców wschodu i zachodu.

Wczoraj wieczorem na dziedzińcu ratuszowym odbył się trzeci z rzędu wiec narodowy na znak protestu przeciw gwałtom pruskim na Górnym Slązku, zwołany przez Komitet Obrony narodowej.

Pierwszy przemówił ks. Dziędzielewicz. Zaznaczył na wstępie, że zebrania w sprawie śląskiej winne być rozwarciem źrenic tym, co na bliską patrzą odległość. Wypadki na Górnym Slązku odbiły się już głośnem echem i niema dziś nikogo, ktoby nie był rozczarowany traktatem pokojowym. Widzimy, że robota koalicyi jest dwoista. Po wielkiej wojnie światowej, nadchodzi drugi okres walki, o wiele cięższy, w którym zbratać się musi pracownik intelektualny z rękodzielnikiem, aby stanąć w zwartym szeregu.

Wyrażając hołd górnikom górnośląskim zaznaczył, iż jest to niejako gwardya robotnicza, dająca najwięcej pracy w najnieprzyjaźniejszych warunkach. Górnik wydzierając ziemi jej skarby wśród niebezpiecznej atmosfery, nie wie, czy za kruchą ścianą śmierć nie czyha. A jednak pracuje wytrwale, aby tu na ziemi było jasno i ciepło; jemu więc zawdzięczać należy życie domowe, kulturalne i ekonomiczne. My kresowcy — kończył mowca — co tak dobrze rozumiemy niedolę dnia, idźmy za głosem polskiego, narodowego sumienia. Cześć robotnikowi górnośląskiemu!

Z kolei przemówił p. Jan Przybyła, który jako rodowity Slązak, opisywał stosunki na Górnym Slązku i przyczyny wybuchu powstania. Niesprawiedliwy stan rzeczy na Slązku będzie musiał być zmieniony. Lud tamtejszy napewno opowie się za Polską, zaś od naczelnej władzy dziś na świecie, Rady koalicyi, żąda sprawiedliwości. Jeśli zaś przekona się, że i obecnie po rozpaczliwym wybuchu krwawym ententa nie wystąpi stanowczo przeciwko przemocy niemieckiej, będzie musiał ponownie wziąć się do walki zbrojnej. a wtedy tak Rząd Polski, jak i społeczeństwo całe powinno te usiłowania wesprzeć czynnie. Jak tego dowodzi przykład Galicyi wschodniej, koalicya liczy się tylko z faktami dokonanymi.

P. Piwowarczyk, robotnik, w porywających słowach zapewniał, że proletaryat polski upomni się o swą krzywdę i krwią potrafi oczyścić Slązk z brutalnego krzyżactwa. Dyplomacya paryska nie powinna nadużywać cierpliwości robotnika polskiego.

Imieniem Narodowego Związku robotniczego zgłosił rezolucyę w której. wyrażając hołd dzielnym obrońcom kresów zachodnich:

„proletaryat Lwowa wzywa Rząd Polski, by porzucił dotychczasową bezczynność i pospieszył z natychmiastową pomocą zbrojną mordowanym powstańcom polskim na Górnym Slązku.

Narodowy proletaryat lwowski zwraca się z gorącą prośbą do przedstawicieli polskiej siły zbrojnej w Warszawie, by nie dopuścili do utopienia w morzu krwi przez hordy pruskie bohaterskich wysiłków ludu polskiego do wolności i zjednoczenia z Rzeczpospolitą“.

Następnie p. Bartosiński imieniem Komitetu obrony narodowej odczytał rezolucyę, identyczną z uchwaloną na niedzielnym wiecu kolejarzy.

Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej zakończono wiec, który stał się wspaniałą manifestacyą.

KRONIKA.

Lwów, 26 sierpnia 1919

Kalendarz.

Środa: 27 sierpnia.
Rzym. kat.: Przen. św. Krzyża.
Gr. kat.: Mocheja.
Słowiański: Przezdzisława.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 10 zachód o godz. 8 min 57.
[illegible] o godzinie 13 w południe + 19 [illegible]

— **Nasz feljeton.** Po powieści angielskiej. niemieckiej, węgierskiej rozpoczynamy z dniem jutrzejszym francuską. Wybraliśmy dla naszego odcinka utwór Jana de la Brète'a, którego „Mój wuj i mój proboszcz“ swego czasu wydany w Bibliotece dzieł wyborowych, obudził słuszny zachwyt. P. de la Brète jest pisarzem, który głęboko odczuwa ludzkie serca i zna jego tajniki. W stylu ujmująco lekkim przedstawia w swej powieści „Wydziedziczony“, dzieje serca człowieka, który miałby wszystkie dane, aby znaleźć szczęście w życiu, a nie znajduje go tylko przez swą ułomność fizyczną, która go usuwa poza nawias miłości. W tych kartach, przepojonych prawdziwym sentymentem, zawiera się kawał życia osłoniętego srebrną mgłą smutku.

— **Rozdawnictwo stypendyum szkolnego „Domu żołnierza polskiego“ w La Mandria di Chivasso im. gen. Józefa Hallera.** Z czystego zysku z założonego dnia 24 grudnia „Domu żołnierza polskiego w La Mandria di Chivasso“ tworzy się wieczysta fundacya stypendyjna pod nazwą „Fundacya stypendyalna Domu żołnierza polskiego w La Mandria di Chivasso im. gen. Józefa Hallera“, w wysokości 200000 marek pol. Fundacyą zarządza Min. wyznań rel. i ośw. publ. oraz kuratoryum, złożone z majora Leona Radziwiłła, kapitana M. Dienstl-Dąbrowy i Józefa Wielowiejskiego oraz Rady opiekuńczej, złożonej z 6 oficerów i 6 żołnierzy W. P.

Z odsetek funduszu wypłacone będzie 10 stypendyów szkolnych po 1000 mk. i to w dwu ratach półrocznych, z czego $^1/_{10}$ przypada dla dzieci żołnierzy, a $^9/_{10}$ dla dzieci oficerów, zaciągniętych do armii polskiej gen. Hallera we Włoszech i Francyi z pierwszeństwem dla dzieci ojców, zaciągniętych w obozie La Mandria di Chivasso. Stypendya pobierać mogą tylko uczniowie i uczenice szkół polskich publicznych i prywatnych w kraju, wykazujący się półrocznemi zadowalającemi świadectwami szkolnemi z pierwszeństwem dla uczęszczających do szkół rolniczych i zawodowych.

Na rok szkolny 1919/20 rozpisuje się dziesięć stypendyów po 1000 mk. każde. Do otrzymania stypendyum konieczne jest:

1. Swiadectwo uczęszczania do szkoły publicznej lub prywatnej;

2. świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego;

3. dowód, że ojciec zaciągnął się w armii polskiej w obozie La Mandria, względnie St. Maria we Włoszech lub w innych obozach, rekrutujących A. G. Hallera (Francya, Rossya, Chiny);

4. poświadczenie władzy administracyjnej o stopniu zamożności ubiegającego się.

Podania wnosić należy do 30 września 1919 r. na ręce kpt. M. Dienstl-Dąbrowy. Sztab gen. Hallera.

— **Wydział krajowego Związku sędziów we Lwowie** przesłał do Ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie następujący memoryał:

„Od pewnego czasu niepokojony jest Wydział krajowego Związku sędziów wiadomością, kolportowaną przez tych sędziów Rusinów, którzy z powodu niezłożenia przysięgi służbowej, nie pełnią obecnie swych funkcyj, — że projektowaną jest specyalnie dla tych sędziów zmiana dotychczasowego brzmienia tekstu przysięgi — między innemi — rzekomo — przez usunięcie z tekstu ustępów, stanowiących obowiązek sędziego przestrzegania interesów Narodu polskiego.

Na wypadek, jeśli powyższa wiadomość jest prawdziwą, postanowił Wydział kraj. Związku sędziów na posiedzeniu z 3 b. m. w stanowczej formie oświadczyć się przeciw powyższej zmianie, a to przedewszystkiem z dwóch zasadniczych powodów:

Żadną miarą nieda się usprawiedliwić taki stan rzeczy, iżby sędziowie, pełniący w Państwie jeden i ten sam urząd, mieli, jedni dlatego, że są Polakami, składać przysięgi w jednej rocie, drudzy zaś dlatego, że są Rusinami, w innej specyalnej rocie.

Taki stan rzeczy nadałby mimowoli stanowisku sędziego Polaka czy Rusina pewne zabarwienie polityczne, coby stało w sprzeczności z naturą urzędu sędziowskiego.

Wzgląd drugi polega na tem, że sędziów Rusinów zwolniłoby się z góry z obowiązku służenia interesom panującego w Państwie elementu polskiego, względnie życzliwego traktowania interesów polskich i temsamem niejako z góry rozgrzeszyłoby się ich z dających się przewidzieć knowań przeciw społeczeństwu polskiemu, nie widząc w tekście przysięgi zapory w tym kierunku, czuliby się ruscy sędziowie uprawnieni do odpowiedzialnej agitacyi przeciw elementowi polskiemu, agitacyi, którą od lat wielu prowadzili i prowadzą z wielką szkodą dla społeczeństwa tak polskiego jak i ruskiego, a taki stan rzeczy musiałby się odbić szkodliwie na wymiarze prawa, wykonywanym przez owych sędziów Rusinów.

Powyższe uwagi ma zaszczyt Wydział zakomunikować Ministerstwu sprawiedliwości z prośbą o ich rozpatrzenie i ewentualne zużytkowanie na wypadek, gdyby zmiana tekstu przysięgi służbowej miała się stać aktualną“.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1919.

Wydział kraj. Związku sędziów we Lwowie. Prezes: *Adam Sznajder*. Za sekretarza: *Dr. Franke*.

— **Ochrona grobów**. Pod przewodnictwem ks. dziekana Panasia odbyło się wczoraj posiedzenie Straży mogił polskich bohaterów.

Celem Straży jest utrzymanie grobów w porządku a nadto ozdobienie lwowskiego cmentarza bohaterów, urządzenie ścieżek, zasadzenie drzew, zaopatrzenie krzyżów w trwałe napisy i t. p.

Nie wątpimy, że apel Straży do społeczeństwa nie przebrzmi bez donośnego echa i wywoła ofiarność na cel nam wszystkim tak bardzo drogi.

Wprawdzie akcya polskiego społeczeństwa skierowana jest w obecnej chwili do czynienia ulgi żyjącym, że wspomnimy choćby ratunek Slązka, to jednak tuszymy, że znajdzie się jeszcze bodaj najskromniejsza ofiara i dla tych, którzy życie złożyli w obronie Lwowa.

Datki na ten cel przyjmuje administracya naszego pisma.

— **Egzamina kwalifikacyjne** na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed lwowską komisyą egzaminacyjną rozpoczną się dnia 13 października. Termin do wnoszenia podań wyznacza się do 30 września.

— **Państwowym emerytom,** wdowom i sierotom zamieszkałym we Lwowie wypłacać będzie Kasa skarbowa we Lwowie począwszy od 2 września 1919 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia za miesiąc wrzesień 1919, wraz z zapomogami wojennemi w dotychczasowej wysokości.

W celu podjęcia tych poborów mają uprawnieni zgłosić się osobiście w oddziale rach. VIII. dyrekcyi Skarbu przy ul. Rutowskiego l. 13, II. piętro, o ile możności z dokumentami a w szczególności także z odcinkiem kwitu na podjęte poprzednio w Krajowej Kasie Skarbowej pobory w następującym porządku:

W dniu 2 września 1919 wszyscy kwiescenci i emeryci, w dniu 4 września wdowy i sieroty od litery A. do J. włącznie, w dniu 5 września od litery K. do O. wreszcie dnia 6 września od litery P. do Z.

Pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia za wrzesień 1919 dla państwowych emerytów, wdów i sierót mieszkających w Galicyi poza Lwowem, wypłacać będzie również wraz ze wspomnianemi zapomogami wojennemi Filialna Kasa Krajowa w Krakowie względnie odnośne urzędy podatkowe począwszy od 2 września 1919.

W celu otrzymania tych poborów mają strony interesowane zgłosić się osobiście z dokumentami w filialnej Kasie krajowej w w Krakowie względnie w właściwym urzędzie podatkowym stosownie do tego. gdzie otrzymały pobory za sierpień 1919.

— **Książnica publiczna Towarzystwa Szkoły Ludowej** (ul. Fredry l. 3), otwartą będzie począwszy od dnia 1 września b. r. dla swych czytelników od godz. 9 do 12 rano i od godz. 3 do 7 wieczorem.

— **Fundusz Górnego Slązka.** Na nadzwyczajnem posiedzeniu Kongregacyi kupieckiej, odbytem dnia 23 sierpnia 1919 r. pod przewodnictwem L. Hoszowskiego uchwalono ze względu na ostatnie wypadki na Górnym Slązku zwrócić się do członków celem zbierania składek na fundusz ofiar Górnego Slązka. Zebrano równocześnie gotówkę w kwocie kor. 3870.

Pawłowski L. skarbnik. *Hoszowski* zas. prez.

Kwotę powyżej wymienioną. ulokowaną na książeczkę Galic. Banku kupieckiego we Lwowie (Nr. 1700), złożono w Administracyi *Gazety Lwowskiej*.

Piękny ten czyn znajdzie niezawodnie jaknajwydatniejsze poparcie nietylko w szerszych kołach kupiectwa polskiego, ale wogóle i całego naszego społeczeństwa, które pójść zechce niezawodnie śladem Kongregacyi kupieckiej, pamiętając o zasadzie: Kto rychło daje — dwa razy daje!

— **Na doraźną pomoc dla uchodźców z Górnego Slązka** wypłaciła Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego na ręce komitetu w Piotrowicach kwoty 20 i 30 tysięcy koron, czyli razem 50 tysięcy koron, a nadto przeznaczyła na ten cel jeszcze dalszych 100 tysięcy koron.

Wobec olbrzymich potrzeb jest to kropla na rozpaloną blachę. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego wzywa do składania ofiar na ten cel i nadsyłania ich pod adresem: Bank rolniczy w Cieszynie — na ofiary wojny.

— **Polski Komitet „Dzieci na wieś“**, przeczytawszy sprawozdanie Jadwigi Czarkowskiej, kierowniczki kolonii wakacyjnej w Chełmie, wyraża Komitetowi chełmskiemu najszczersze podziękowanie i uznanie za troskliwość i prace podjętą dla dzieci lwowskich, a to tembardziej, że Komitet miejscowy pracował wśród trudnych warunków, spowodowanych drożyzną i brakami aprowizacyjnymi. W szczególności dziękujemy dyr. pp. Ambroziewiczom za stworzenie Komitetu chełmskiego i podjęcie akcyi dobroczynnej na rzecz dziatwy lwowskiej i serdeczną opiekę nad nią przez cały czas jej pobytu w Chełmie, p. K. Muszyńskiej za pełne trudu i poświęcenia zajęcie się kuchnią, p. dr. M. Matlakównie za szczere oddanie się i poświęcenie czasu wolnego dziatwie lwowskiej, p. drowi Gniadowskiemu za bezinteresowną opiekę lekarską, p. J. Graffowej za pielęgnowanie i spędzanie bezsennych nocy przy łożu chorej dziewczynki i tym wszystkim, którzy pracą swoją przyczynili się do uprzyjemnienia pobytu dziatwy lwowskiej w Chełmie.

— **Podręczniki i plany dla szkół ludowych na rok szkolny 1919/20.** Z powodu licznych zapytań wyjaśnia Rada szkolna krajowa, że dotychczasowe podręczniki dla szkół ludowych 1—4 klasowych (Elementarz, Szkółka część II., III. i IV., oraz Druga i Trzecia książka do czytania) zostały wycofane. W ich miejsce drukuje Zakład Narodowy im. Ossolińskich podręczniki, zastosowane do nowych warunków politycznych, a mianowicie Elementarz i Szkółkę część II., III. i IV., które z nowym rokiem szkolnym wprowadzone będą nietylko w szkołach tzw. typu wiejskiego, lecz także w szkołach miejskich zamiast przestarzałych dotychczasowych czytanek. Obecna reforma podręczników nie jest ostateczną, lecz tylko przejściową, obliczoną na czas najbliższy (rok, najwyżej dwa lata). praca zaś około definitywnej reformy podręczników postępuje w dalszym ciągu. Druk książek na rok 1919/20 jest na ukończeniu i w najbliższym czasie zostaną książki rozesłane na prowincyę. Równocześnie wydała Rada szkolna krajowa okólnik podający wskazówki co do zmiany planów naukowych w szkołach ludowych, średnich, zawodowych i seminaryach nauczycielskich.

— **Wzywa się wszystkich żołnierzy i obywateli,** którzy brali udział w obronie Lwowa w listopadzie 1918 na byłym odcinku bojowym Podzamcze-Zamarstynów, aby zgłaszali się do spisu obrońców w lokalu komendy III. dziel. M. S. O. przy ul. Zamarstynowskiej l. 30 w godzinach między 7 a 8 wieczorem codziennie do dnia 31 sierpnia b. r.

† **Stanisław Cercha**, artysta malarz, członek komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności, przeżywszy lat 52, zmarł w Krakowie.

— **Hojny dar** w kwocie 3000 koron złożył Bank rolniczy we Lwowie na cele ratunkowe lwowskiego komitetu K. B. K. z okazyi zamknięcia rachunków za rok 1918, za co komitet ten tą drogą składa serdeczne podziękowanie.

— **Powrót kolonii** Ogniska polskiej młodzieży szkół średnich z Myślenic nastąpi we czwartek 28 b. m. o godz. 9·20 rano na dworzec główny.

— **Włamanie do biur «Czerwonego Krzyża“** przy ul. Bielowskiego l. 6. W nocy z 23 na 24 bm. w niepojęty sposób dostali się złoczyńcy do wnętrza kamienicy, jakoteż do lokalu biurowego „Czerwonego Krzyża“, znajdującego się na I. piętrze, tak bowiem brama domu, jak i drzwi biurowe opatrzone zamkami wertheimowskiemi. otwarte zostały bez uszkodzenia mechanizmów zamkowych.

Wysłany na śledztwo inspektor policyi p. Dwornicki, stwierdził: włamanie się do kasy ogniotrwałej większej, otworem, zrobionym z boku nożycami stalowemi; w kasie tej nie było kosztowności; do kasy mniejszej, również ogniotrwałej, uczyniono otwór z przodu, zabierając 40.000 koron gotówki. Złodzieje pozostawili na stole w biurze 2000 koron w banknotach 20-koronowych, ury-

wek *Wieku* nr. 5451 z dnia 27 lipca 1919 na którym to kawałku wyrysowany był nieudolną ręką plan ubikacyj biurowych z podpisem „Lolek“, oraz nowe stalowe nożyce. Ustalonem zostało, iż po spełnieniu kradzieży udali się sprawcy na parter, i tym otworzywszy wytrychem również biuro, waszli oknem na ul. Bielowskiego, pozostawiając w lokalu dwie pary nowych, stalowych nożyc do włamywania, uchodząc bezkarnie.

Dozorca kamienicy, Michał Horodecki zeznaje, iż 23 bm., jak zwykle, zamknął bramę o 10 wieczorem, nic podejrzanego nie zauważywszy.

— **Morderstwo.** Wczoraj po 3-dniowych żmudnych dochodzeniach ukończyła policya krakowska śledztwo w sprawie zagadkowego zniknięcia w Krakowie włościanki z Rzeczycy koło Rawy ruskiej, ośmdziesięcioletniej Kinochowej. Przyjechała ona do Krakowa 29 lipca celem odwiedzenia grobu swego męża, który tu zmarł w szpitalu epidemicznym. Przyjechała z synową swoją i zamieszkała u znajomego woźnego pocztowego Piotra Smyka. Dnia 1 sierpnia wieczorem wyszła z żoną Smyka do kuchni i od tej chwili zaginęła. Policya wdrożyła dochodzenia, które trwały dłuższy czas. Ostatecznie okazało się, że Smykowa zwabiła Kinochową do piwnicy, tam ją udusiła, zwłoki zakopała w piwnicy i ślady zasypała miałem węglowym. Uczyniła to w celach rabunkowych, przypuszczając, że Kinochowa ma przy sobie większe pieniądze; rzeczywiście też zabrała przy zwłokach około 5000 kor.

Po trzech dniach żmudnego śledztwa i badań, ostatecznie Smykowa przyznała się do zamordowania Kinochowej.

— **Straż obywatelska** przytrzymała, na Wałach gubernatorkich onegdaj po 10-tej wieczór kobietę nieznanego nazwiska, chorą na „psychozę“, biegnącą w bieliźnie w niewiadomym kierunku. Zaopiekowała się nią Stacya ratunkowa, oddając nieszczęśliwą chorą do szpitala.

— **Okradzenie sklepu.** W nocy z 24 na 25 b. m. do sklepu z obuwiem przy ul. Syktuskiej l. 43a, pod firmą Józef Handr, dostali się złodzieje. Szkoda wyrządzona przemysłowcowi, wynosi ponad 10.000 kor.

— **Zamku nie uszkodziwszy,** skradł z mieszkania przy ul. Kopernika 1. p. Wojciechowskiemu Władysł. 24 b. m. między 5—6 po południu, nieznany sprawca garderobę męską i damską z szaf otwartych, wyrządzając szkodę na 15.000 kor. — Dozorca domu, Demeter Pawlik, opowiada o jakimś słusznym mężczyźnie, który rzekomo miał się o tej porze właśnie dopytywać o p. W.

— **Na dworcu Podzamcze** skradziono onegdaj p. Tunisowi Józefowi z Łużnowa (Długosza 29), czarny, skórzany portfel z 6,500 kor., zapiskami i listami doń adresowanymi.

— **II. Og. Zjazd adwokatów polskich w Warszawie.** Termin zgłoszeń przedłużony został do dnia 10 września 1919. Zgłoszenia adwokatów małopolskich wraz z wkładką w kwocie 75 marek, lub 150 kor. przyjmuje lwowski Sekretaryat zjazdowy we Lwowie, ul. Pańska 4.

— **Teatr Wodewilowy** z powodu rekonstrukcyi zamknięty. — Otwarcie sezonu zimowego 5 września.

— **Zmarli.** We Lwowie: Jan Pokowicz lat 44, restaurator, Marya Florsch lat 60, żona dyrektora Tow. dostaw; Tadeusz Łukaszewicz lat 18, żołnierz W. P.; Alfred Czadoski lat 67, krawiec; Wiktorya Riedel lat 68; Klemens Majewski lat 70, właściciel realności; Mieczysław Pichler lat 4.

Dorożkarz.

(*r—r*) Groźna to obecnie we Lwowie persona i bardzo nieprzystępna. Ma humory, zmienny jest jak marcowa pogoda i tak czasem tajemniczo milczący, że nic z niego nie wydobędziesz.

Na stanowisku n. p. przy ul. Akademickiej stoi samotna dorożka. Gość podchodzi i oświadcza, że jedzie tam i tam.

Milczenie.

Woźnica, koń i dorożka to jedno — ani drgną. Koń żuje spokojnie, woźnica ani drgnie, z pod dostojnie przymkniętych powiek obserwując jakiś szczegół na dachu kamienicy naprzeciwko.

— Panie, jedziemy?

— Nie! — pada krótko i stanowczo.

— Jakto?

— Kuń nie chce.

Milczenie.

— Proszę zaraz jechać!

Teraz dopiero dorożkarz obraca się, mierzy „natręta“ obojętnem spojrzeniem, wypuszcza z ust kłąb dymu papierosa i mówi powoli:

— Nie pojadę; mówiłem, że kuń nie chce, zmęczona bidota.

Koń, mający pysk w worku z obrokiem, prychnął, jakby się chciał powstrzymać od śmiechu, słysząc to litowanie się nad nim.

— Pan musi...

— Hale! muszę?! Gadaj pan do ogona kuńskiego, może — machnie.

Gość widząc, że nie ma rady, a nie chcąc iść po pomoc do władz, odchodzi zirytowany.

Ktoś innny wybiera się na kolej.

— Pojadę za 60 koron.

— Przecież taksa wynosi 15 koron.

— A no to siadaj pan na taksę i jedź!

Aż trafiło na mnie. Była cicha noc księżycowa a ja rozmarzony. Siadam do dorożki i czekam kiedy woźnica ruszy, a wtedy powiem mu gdzie jadę. Dorożka stoi nieruchomo. Zajęty swemi myślami zapominam, gdzie jestem. Woźnica, koń, ja, dorożka to ta jedna nieruchoma masa po której spływają potoki srebra księżycowego. Trwa to tak pięć, dziesięć czy więcej minut. Nagle budzi mnie z zamyślenia basowy głos:

— Panie! to nie hotel, żeby pan spał.

— Ja nie śpię.

— Tylko co?

— Czekam kiedy ruszycie: tak sobie myślę. Ulica X., numer 28. Macie tu 20 koron.

— Nie jadę. Jak się nie ma pieniędzy, to nie jeździć fiakrami.

— A to tak? Dobrze. Niechże pan zaraz jedzie najpierw na inspekcyę, nim zawołam policyanta, który tu idzie.

— Ouwa. Niechta! Nie boję się. Wio siwy!

Jedziemy na policyę, woźnica pogardliwie spluwa. Po chwili widząc, że to na prawdę odwraca się:

— Proszę pana to niech już pan jedzie na ulicę X!

— Nie serdeńko, najpierw na policyę.

— Szkoda tyle drogi.

— Dobrze. Ostatni raz! Jedź!

Dojeżdżam do domu, płacę.

— Dziękuję, może jaki papierosik?

— Nie mam.

— Padam do nóg.

— Dobranoc.

Zamykając drzwi wchodowe słyszę coś jak:

— Żeby cię jasny pieron...

Komunikat. Zapraszam Szan. Grono Naucz na konferencyę wstępną 30 b. m. o godz. 11 rano.

Olga Filippi Żychowiczowa.

Wpisy do zakładów naukowo-wychowawczych z prawem publiczności SS. Urszulanek we Lwowie (8-mio klasowe gimn. realne, 6-cio klasowe liceum i 4-ro klasowa szkoła ludowa) przyjmuje dyrekcya 1, 2 i 3 września od 10—12 i 4—6. Egzamina uzupełniające, wstępne i prywatne do klas II.—VIII. gimn. i II.—VI. kl. lic. odbędą się 4 i 5 września, do klasy I. gimn. i lic., oraz szkoły pospolitej 6 września o godz. 8 rano. Rok szkolny rozpocznie się 9 września nabożeństwem w kaplicy zakładowej o godzinie 9.

SS. Urszulanki ul. św. Jacka 16.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 26 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. pa raz 3-ci „Na sprzedaż“, sztuka w 4 aktach Jana Adolfa Hertza.

We środę, 27 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. po raz 5-ty „Gorąca krew“, komedya w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego.

We czwartek, 28 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna w 4 aktach (5 odsłonach) Jakóba Offenbacha.

W piątek, 29 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka.

W sobotę 30 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. „Polska krew“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W niedzielę, 31 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. po raz 4-ty „Na sprzedaż“, sztuka w 4 aktach Jana Adolfa Hertza.

Z Teatru miejskiego donoszą: We środę po raz piąty powtórzoną zostanie wesoła swojska komedya Fijałkowskiego „Gorąca krew“, ktora dzięki znakomitej grze artystów zdobyła uznanie całej prasy i na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach stale zapełniała widownię. Na czwartek zapowiada dyrekcya fantastyczną operę Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“. — W piątek wznowienie efektownej sztuki Maeterlincka „Monna Vanna“. Rolę tytułową objęła utalentowana artystka naszej sceny Leonia Barwińska, inne role odegrają pp. Henryk Herzt-Barwiński (Gwido), Robert Böhlke (Prinzivalle), Władysław Ratschka (Marko) i Michał Szobert (Trivulzio).

Repertaar Teatru Rozmaitości

ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw żandarmeryi.

Dziś i dni następnych o godzinie 8·30 wieczorem. „Dwaj pierroci“ Rostanda z udziałem Struszkiewiczówny, Petryckiego i Szkudelskiego. — W pięknej wystawie dekoracyjnej i kostyumowej — stylowe piosnki z wdziękiem i gracyą odśpiewa J. Szymulska primadonna operetki warszawskiej, a niezrównana para tancerzy S. Faliszewski i J. Julina, odtańczą tańce charakterystyczne: żołnierz i markietantka i holenderski, które wywołały burzę oklasków na premierze. Dalej „Dynamit“, niebywale atrakcyjny sketsch Kahna, grany w teatrze „Qui pro quo“ w Warszawie przeszło 100 razy, z udziałem E. Rygiera, J. Rygiera, Niny Niovili i Szkudelskiego a zakończy przebogaty program, melodyjna operetka P. Linkego „Kwiat mirtowy“, w którym popis mają J. Szymulska i M. Kalicz.

Koniec programu o godzinie 10-tej. Tramwaye ŁD i UL czekają na publiczność.

„Pasiecznika wzorowego“, organu Pol. Tow. pszczelarskiego, wyszedł dopiero obecnie numer zbiorowy za I. kwartał b. r. i zawiera treść następującą: L. Pierzchała: „W Imię Boże do dalszej pracy“. Dr. P. Dąbkowski: „Przepisy „Prawdy ruskiej“ o barciach“ i „Gospodarstwo bartne w dobrach biskupstwa włocławskiego w pierwszej połowie XVI. w.“. Dr. J. Leciejewski: „Wielkość i forma ramek“. J. Piątek: „Wady ula słowiańskiego“. J. Andrasiewicz: „Ramki stojące, czy wiszące“. Sprawy Towarzystwa. Przysłowia pszczelarskie. Drobne wiadomości. Pokwitowania kwot uiszczonych.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Jak oszczędzić opał na zimę?

Zimne i słotne tegoroczne lato i tak trudne warunki zdobycia sobie koniecznego opału nabawiają nas już teraz wielką troską wobec zbliżającej się zimy. Zbliżająca się szybkimi krokami a u nas zwykle tak krótka jesień nakazuje nam przyspieszyć z przygotowaniami, któreby przy katastrofalnym braku opału zapobiegły choć częściowo niewygodom dni zimowych w mieszkaniach.

Zwracam więc uwagę najpierw na to, że domy stojące w odosobnieniu, czy to w mieście czy na wsi, powinno się opalać przy pierwszem zjawieniu się zimna. Wogóle w mieszkaniu wcześnie opalonem zimno nigdy nie da się tak odczuć, jak w mieszkaniu, opalenem w późnej jesieni, bo raz wyziębnięte ściany bardzo trudno się ogrzewają.

Ponadto jest rzeczą ważną, aby drzwi i okna były dobrze na zimę zaopatrzone. Zatykanie szpar tak we drzwiach jak u okien znanym u nas a tak drogiemi wałkami z waty, albo też zwyczajne u nas zamurowanie okien na zimę nie wystarcza, gdyż oprócz wielu szkód, które sprowadzanie zapobiega wciskaniu się zimna. Jedynie pewnym a nie drogim i wypróbowanym sposobem jest użycie do tego celu kitu i kitowanie szpar we drzwiach i oknach, podobnie, jak to się dzieje przy oprawie szyb w oknie.

Stosownie do potrzeby kupuje się albo sporządza samemu kit szklarski z kredy, z bieli ołownej t. zw. bleiwasu (chemicznie zwany węglanem ołowiu), z oleju lnianego, wszystkie trzy składniki po równej części), dodaje nieco terpentyny, poczem misi się starannie i długo na gęstą masę. Kawałki tego kitu wyciąga się w cienkie wałeczki i wkłada je w wygięcin między oknem a ramami okna i tak samo drzwi, nakładając tam więcej, gdzie okno lub drzwi mniej przystaje, poczem się cały taki wyciągnięty i nalepiony wałeczek miałką kredą dobrze posypuje. Następnie przymyka sią okno i po chwili znowu otwiera, poczem się sprawdza, gdzie mniej lub więcej widoczne szczelne zamknięcie. W miejscu mniej szczelnego zamknięcia kreda posypana nie zejdzie, tam więc należy dodać jeszcze nieco kitu. Gdy w ten sposób szczelne zamknięcie we wszystkich szparach się ustali i kit nieco podeschnie, zamyka się okno. Zaletą tego sposobu uszczelnione okna, jest też, że można je w zimie otwierać, co przy wałkach jest dość utrudnione, a przy zamurowaniu z wielką szkodą dla zdrowia niemożliwe. Zaopatrzenie powyższe na zimę musi być oczywiście w czas zrobione.

Swieżo postawione czy też tylko przestawione piece kaflowe zawierają z powodu gliny użytej do wylepienia tyle wilgoci a względnie wody, że przy należytem obchodzeniu się z niemi, t. j. przy nagłem wysuszaniu, zbiera się za wiele pary, a ta łatwo powoduje wybuch. Dla uniknięcia tego należy przez pierwszych 8—14 dni po trochę i przerwami przy otwartych drzwiczkach przepalać w piecu. Dopiero po tak stanowczem osuszeniu ma się pewność, że glina należycie wyschła i jest odporną na ogień, poczem można dopiero jak zwykle palić. Dobry piec potrzebuje znacznie mniej opału i trwa znacznie dłużej, jak postawiony z lichego materyału. W trwałości pieca gra wielką rolę materyał, jakiego użyto do postawienia go. Kamieniami wewnątrz wyłożony piec trwa dłużej, niżeli cegłami zwykłemi. Cegły szamotowe w palenisku chronią kafle od pękania, zwykłe cegły, szczególnie gdy się węglem pali, kruszą się i rozpadają, a wtedy kafle są wprost wystawione na działanie żaru i z tego powodu pękają. Gatunek kafli ma tu także ważny współudział. Dobrze wypalona glina ma inny dźwięk, bo dobra glina jest twardszą i więcej zbitą niż gatunek pośledniejszy. W samem paleniu widać też różnicę, bo z dobrych, białych kafli postawiony piec utrzyma ciepło przez 24 a nawet 36 godzin.

Z praktycznych względów powinno się stawiać tylko dobre piece i przez firmy zaufania godne, oszczędność w jakości mści się przez długi szereg lat marnowaniem opału. Dobry piec opłaci się już w jednym roku użycia.

Jedną z najczęstszych przyczyn marnowania u nas opału jest zatkanie pieca czy kuchni sadzą. Zwłaszcza węgiel t. zw. krajowy podlejszego gatunku, nie spalając się należycie produkuje wielką ilość odpadków, t. j. prócz popiołu daje nam wiele sadzy. Jest jednak pewnikiem, że częste czyszczenie pieca z sadzy jest też jednym z najważniejszych czynników oszczędzania opału. Sadza jest złym przewodnikiem ciepła, izoluje więc powstały płomień od ścian i kanałów pieca, ciepło ucieka kominem. Sadzę u nas zwykle wymiata kominiarz, ale nieraz pobieżnie, tak, że po kominiarzu uzyskuje się wprawdzie lepszy ciąg powietrza, ale nieraz mimo to zwykle pozostaje w piecu jeszcze wiele sadzy. Z pieca i kuchni może jednak każdy sam łatwo wymieść sadzę aby być niezależnym od kominiarza. Nieprzyjemna wprawdzie to robota, wymaga małego zaparcia, bo połączona jest z zabrudzeniem, ale i tego można częściowo uniknąć przy należytej uwadze. Na zabrudzenie zaś jest sposob umycia rąk tłuszczem n. p. smalcem, mydłem i ciepłą wodą.

Do tej powyższej czynności potrzeba albo zwykłej szczotki kominiarskiej na drucie, która nie jest wcale drogą, albo zwykłego wiechcia ze słomy lub kłaków, umocowanego na drucie 2—3 m. długim.

Przy wymiataniu sadzy, czy to z pieca, czy z kuchni, drzwiczki od paleniska zamyka się poprzód szczelnie, a piec czyści się najpierw u góry, podniósłszy tam umieszczoną a zwykle gliną zalepioną pokrywę, potem za porządkiem od góry czyści się dolne kanały (czyli t. zw. „lufty“), wycierając w około należycie szczotką lub wiechciem z kłaków lub słomy. Na koniec przychodzi samo palenisko i popielnik.

Piec czyści się tylko, gdy jest całkiem zimny, gdyż zimna sadza jest mniej lotną i mniej jej osadza się przy wymiataniu na sprzętach, ścianach i t. p.

Juliuszowa Albinowska.

Polski przemysł naftowy
w rozrachunku z Austryą.

Pojawiła się w druku (jako rękopis) rzecz nader ciekawa, która obecnie w skutek odzyskiwania terenów naftowych w Borysławiu i Tustanowicach stała się mocno aktualną. Z rozprawy obszernej, którą p. dr. Kohl dyrektor Towarzystwa „Polska nafta“ przedłożył do użytku Biura Prac kongresowych dowiadujemy się o rozszerzeniach do jakich ze względu na przemysł naftowy uprawnioną jest Polska w odniesieniu się do zlikwidowanej już byłej Austryi i o naszych wobec niej zobowiązaniach.

Autor podzielił obszerną pracę swą, opartą na datach znanych z praktyki, na opiniach ustalonych w przemyśle naftowym oraz na informacyach źródłowych na grup siedm, w których roztrząsa kolejno przedmioty i uprawnienia będące dotąd własnością rządową austryacką, przedsiębiorstwa i przedmioty prywatne, zajęte na rzecz Państwa, zaległości rządu austryackiego (minister robót publicznych austro-węgierskiego ministerstwa wojny) szkody wojenne, likwidacya nadzoru państwowego austryackiego nad kapitałem państw koalicyi. Za zasadę w tych obliczeniach przyjętem zostało, że wartość objektów powinna być braną w rachubę z uwzględnieniem rzeczywistych kosztów więc ma być ustaloną według szacunkowego ocenienia w chwili faktycznego przejęcia władzy państwowej a w ślad zatem objęcia w posiadanie danego objektu przez Rząd polski.

Z tytułu objęcia t. zw. terenów rządowych uzasadnić możemy rozszczenia o zwrot pobranych przez rząd austryackj sum od kon

trahentów tytułem opłaty jednorazowej za odstąpienie im praw naftowych na 20 lat.

Utrzymanie stosunku dzierżawnego na pozostały okres czasu przejmuje na siebie Rząd polski, jako nowy właściciel gruntów.

Uprawnienia w zastrzeżonych kontraktami rządowych udziałach „Brutto“ (zwykle 16 do 20 procent) oraz z tytułu należytości: „powierzchniowych i szybowych“ przechodzą na Rząd polski w zupełności.

Do zasadniczych obowiązków rządu austryackiego należy zwrot zajętych objektów „in natura“, lub w razie niemożności w jej wartości obecnej wraz z odszkodowaniem za używanie.

Co do przedsiębiorstw, które są własnością obcych Towarzystw to następuje rozliczenie pomiędzy rządem austryackim a Towarzystwami obcemi. Następnie rozliczenie pomiędzy Towarzystwem a Rządem polskim od dnia 1 listopada 1918 roku t. j. od dnia objęcia przedsiębiorstwa przez władze polskie.

Pretensye nasze stanowią również zaległości austro-węgierskiego ministerstwa wojny za ropę zajętą na rzecz Państwa.

Wierzytelności tej przeciwstawi austro-węgierskie ministerstwo wojny wartość zapasów inwentarza stanowiących własność tegoż a zajętych dnia 1 listopada 1918 przez nasze władze.

Naszą wierzytelność oceniać będziemy jako bezpośrednią, w którą wchodzą spalone w r. 1915 przez rossyjskie wojska zapasy ropy i szyby w zagłębiu Borysławsko-Tustanowieckiem oraz Sołotwińsko-Nadwornianskiem.

Pośrednie szkody polegają na skutkach wojennych, które odbiły się na całym przemyśle wojennym w skutek czego przemysł naftowy nie mógł się rozwinąć.

Trudno dziś także skontrolować jakie zyski czerpał rząd austryacki nabywając po cenie przez siebie oznaczonej surowiec a sprzedawając go drogo państwu niemieckiemu i Szwajcaryi.

Rząd przydzielał ropę rafineryom po cenach przez siebie ustalonych według pewnego klucza. Ministerstwo robót publicznych przydzielało 25 prc. ogólnej produkcyi a ministerstwo wojny rafineryi Limanowskiej około 13 prc. ogólnej produkcyi a więc około 40 prc. produkcyi musiało być dostarczone po cenach niestosunkowo niskich.

Jako poniesioną szkodę również uważać należy zwlekanie wielomiesięczne z wypłatą należytości za ropę, gdyż odsetki same obliczono za okresy kilkomiesięczne wynoszą krocie.

Nadzór państwowy przedsiębiorstw francuskich, belgijskich, angielskich i amerykańskich obejmuje oczywiście rząd polski.

Musi być również zestawiony kapitał niemiecki ulokowany w przemyśle naftowym.

Kapitał ten zajmuje obecnie pierwsze miejsce w polskim przemyśle naftowym, wybiwszy się swą gorączkową zapobiegliwością w tej mierze ponad kapitały koalicyjne (francuski, belgijski, angielski i amerykański).

Przechodząc do szczegółów przedmiotu i uprawnień będących własnością rządu austryackiego zaczynamy od najwybitniejszej wśród nich odbenzyniarni w Drohobyczu (państwowej fabryki olejów mineralnych).

Fabryka ta założona przez rząd austr. w r. 1910 może przerabiać około 30.000 wagonów (cystern) surowców rocznie. Wartość tej rafineryi ocenić można na 50,000.000 K.

Faktyczne koszta poniesione przez rząd austr. od r. 1910 do 1917 na cele odbenzyniarni wyrażone w cyfrze zaokrąglonej na miliony:

15 milionów koron.

Dochody przedsiębiorstwa wyniosły 214 milionów koron.

Czysty zysk obliczone na 84 milionów koron

wskutek czego zamortyzowane zostały przeszło sześciokrotnie koszta zakładowe tej odbenzyniarni.

Rząd austr. miał także tereny naftowe w Tustanowicach i w Bitkowie. W Tustanowicach posiadał 4 szyby ropne: Emil I., głęb. 634 m. Dowbór I. głęb. 266 m. Emil II. i Robert tylko zmontowany. Koszta tych szybów oznaczyć można na około trzy miliony koron.

Oprócz tego posiadał rząd austryacki w zagłębiu Sol. Nadw. szyb Austrya na terenie Towarzystwa „Opiag“ (Oesterr. Petroleum Industrie Aktien-Gesellschaft).

Faktyczny koszt tego szybu wynosił około 132.000 koron. Jako świadczenie rządów minionych austryackiego i niemieckiego zarazem uważać należy rurociąg z Drohobycza do Cbyrowa założony w r. 1916.

Rurociąg ten wybudowany jest na przestrzeni 63 klm. z rur czterocalowych i służy do przetłaczania ropy,

Faktyczne koszta tego rurociągu poniesione przez pruskie ministwo wojny i przez austro-węgierski zarząd armii wynosiły około milion koron, i to obciąża nasz rachunek.

Rząd austryacki posiadał również znaczną ilość terenów naftowych, które oddawał (dowolnie przeważnie systemem protekcyjnym) osobom i firmom prywatnym. Kontrakty te zawierało austryackie ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych. Rząd polski jako obecny właściciel dobr państwowych wstępuje — raecz naturalna — w prawa i obowiązki objęte tymi kontraktami.

Główny obszar terenów rządowych oddanych pod eksploatacyę osobom prywatnym należy do Tustanowic (wraz z Orowem i Drobrohostowem) i wynosi tam okrągło przeszło 3.000 ha. Ważniejsze kompleksy tych terenów zajmują obecnie Towarzystwa naftowe „Karpaty“, „Premier“, „Galicya“ oraz Spółki Koncer: „Deutsche Bank“; pewna część drobna tych terenów znajduje się także w rękach polskich ziemian.

Rząd austryacki odstąpił także prawo naftowe na swoich terenach wschodnio galicyjskich w miejscowościach: Berechy, Starszawa, Słoboda Rungurska, Posieczna, Bolechów, Dolina, Nahujowice, Peczeniżyn, razem około 2000 ha.

(Dokończenie nastąpi).

Nowe linie kolejowe. Najwcześniej dnia 12 kwietnia b. r. rozpoczęto pracę na linii Zbierz-Widzew. Obecnie pracuje już tam 8880 robotników, którzy do dnia 1 sierpnia wykonali 188700 m. robót ziemnych. Dopiero w dwa miesiące później podjęto pracę na innych, a więc 1 czerwca Nasielsk-Raciąż, 6 czerwca Kutno-Koło, 10 czerwca Koło-Strzałków i Raciąż-Sierpc, 12 czerwca Widzew-Zgierz i 15 Sierpc-Płock.

Najkrótszy z nich Zgierz-Widzew objęło Ministerswo Robót Publicznych linię Kutno-Koło 54·2 km. buduje Centralne Krajowe Towarzystwo budowy 2000 robotników, wykonano tam 70000 m. robót ziemnych Towarzystwo robót inżynierskich w Poznaniu kieruje pracą na linii Koło-Strzałków 2200 robotników, wykonano 70000 m. robót ziemnych. Całą linię Nawielsk-Raciąż-Sierpc-Płock podzielono na 3 odcinki objęli przedsiębiorcy prywatni, którzy razem zatrudniają 1330 robotników i wykonali 150000 m. robót.

Telegramy P. A. T.

Senator Morgenthau w Krakowie.

Kraków. Senator Morgenthau w towarzystwie generała Jadwina i pułkownika Dciena, swego sekretarza, przyjechał wczoraj wieczorem z Częstochowy samochodem do Krakowa. Zabawi tu do środy. Jak podają dzienniki, z Krakowa pojedzie Morgenthau do Przemyśla.

Pruskie zbrodnie.

Kraków. *Głos Narodu i Kuryer* donoszą z Dziedzic, że dnia 25 bm. o 6-tej rano Dziedzice znalazły się pod ogniem pruskich karabinów maszynowych i armat. Wśród robotników wybuchła panika. Jak podaje *Kuryer*, gdy robotnicy zaczęli się gromadzić koło kopalni węgla „Silesia“, czekając na zjazd do kopalni, padło ośm strzałów z karabinów maszynowych od Gandkowic a następnie sześć strzałów armatnich, z czego cztery szrapnele padły pomiędzy szyby kopalni. Na szczęście strzały nie uszkodziły kotłowni.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Wyjazd Paderewskiego do Paryża.

Warszawa. Uchodzi za prawdopodobne, że Prezydent Ministrów Paderewski wyjedzie w środę do Paryża, gdyż obecność jego jest tam konieczna ze względu na bardzo pilne sprawy, jakie w tych dniach będą rozstrzygane na kongresie pokojowym.

Emigracya bolszewików.

Bern Szwajcarski. Od kilku dni daje się zauważyć liczny zjazd rodzin główniejszych przedstawicieli bolszewizmu rossyjskiego. Przybyło przedewszystkiem wiele rodzin żydowskich. Przybywający zaopatrzeni są w znaczne zapasy pieniędzy.

Przeciw bolszewikom.

Wiedeń. Prasa francuska informuje, że, wedle dzienników finlandzkich, dyskutowana jest obecnie sprawa połączenia Estonii, Finlandyi, Litwy, Łotwy, celem walki przeciw bolszewikom.

Wiedeń. *Wiener Allg. Ztg.* donosi ze Sztokholmu, że pisma szwedzkie podnoszą, iż kontr-rewolucyoniści rossyjscy chcą podjąć wielką akcyę przeciw rossyjskim sowietom. Ma się odbyć decydująca konferencya rewolucyonistów z przedstawicielami Kołczaka.

W Sztokholmie przebywają przedstawiciele różnych stronnictw zachowawczych, między tymi zaś Skoropadski, a — jak głoszą — nawet wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

W sprawie polsko-niemieckiej komisyi.

Wiedeń. Jak wiadomo, ma się udać na Śląsk komisya polsko-niemiecka w towarzystwie przedstawicieli koalicyi celem zbadania ostatnich zajść. Według doniesień berlińskich komisya ta ma tylko ustalić powody wybuchu powstania polskiego. Wysłanie takiej komisyi spowodowali Polacy, którzy zerwali rokowania w Berlinie. Prasa wiedeńska już teraz inspiruje winę Polakom i wykrętnie przedstawia fazy wypadków. Dzienniki berlińskie na razie milczą.

Piękne dusze znajdą się...

Wiedeń. *T. A. Comp.* donosi z Pragi: *Czeskie Słowo* informuje z autentycznego źródła, iż socyaliści czescy zawarli sojusz z socyalistami niemieckimi.

Z ostatniej chwili.

Uczczenie gen. Iwaszkiewicza.

(*Od naszego korespondenta wojennego*).

Brzeżany. Z okazyi uroczystości urodzin generała Iwaszkiewicza, odprawiona została dzisiaj o godzinie 8 rano na rynku brzeżańskim Msza św. polowa. Na Mszę przybyły liczne deputacye oficerów i żołnierzy z frontu, z którymi przyjechał specyalnie gen. Jędrzejewski. Na rynku ustawiono ołtarz, przed nim uformowała się kompania szturmowa. Podczas Mszy św. grała orkiestra wojskowa. Cały rynek natłoczony był publicznością. Po Mszy przemówił kapelan, podnosząc zasługi generała.

Z kolei delegacye oficerów i żołnierzy składały życzenia.

Piękne przemówienie wygłosił gen. Jędrzejewski imieniem tych, którzy w okopach pełnią straż na wschodzie i pułkownik sztabu Ledochowski, który wręczył solenizantowi piękny bagnet z odpowiednim napisem jako symbol przywiązania. Dalej przemawiali: reprezentant duchowieństwa, starosta i burmistrz.

Odpowiedział generał Iwaszkiewicz i wniósł okrzyk na cześć Naczelnego wodza.

Wkońcu odbyła się defilada konnych, świetnie się prezentujących oddziałów.

Misya amerykańska na Górnym Śląsku.

Warszawa. Do Sosnowca przybyła misya amerykańska z senatorem Goodyearem na czele. Senator wystosował wezwanie do górników polskich, by powrócili do pracy i w tym duchu zwrócił się do przywódców ludowych. Przywódcy ci odpowiedzieli, że może to nastąpić dopiero wtedy, gdy będą spełnione postulaty polskie, między innemi rozwiązanie i usunięcie niemieckich organizacyj wojskowych, występujących pod różnemi firmami.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

SIARKĘ
rafinowaną, w blokach z Państwowej kopalni siarki w Posądzy w ładunkach wagonowych, lub drobnymi partjami sprzedaje Urząd Likwidacyjny.
Adres: Dąbrowa Górnicza, Urząd Górniczy.

Teatr świetlny
„APOLLO“
ul. Chorążczyzny l. 7.
Od poniedziałku 25 sierpnia
Nadzwyczajny obraz
Zwycięzcy
Armia Haliera we Francyi.
Nadto pełna humoru komedya
Prince dzieckiem szczęścia.

Z TEATRU.

(*„Na sprzedaż“, sztuka w 4 aktach B. Hertza*).

Aż nadto znanym jest fakt, że w sztuce nie decyduje temat czy to nowy, czy też już wielokrotnie obrabiany, lecz jedynie tylko sposób jego przedstawienia, talent, który z najbardziej często ogranego motywu potrafi wykrzesać rzecz interesującą i piękną. Jakkolwiek od pierwszej niemal sceny poznaliśmy, iż temat poruszony przez Hertza obrabiali już dawniej Kisielewski („W sieci“), Zapolska („Pani Dulska“), Perzyński („Lekkomyślna siostra“), Kawecki i tylu innych, łudziliśmy się, że autor przecież potrafi przedstawić go inaczej, odświeży nowymi pomysłami, nada mu własne życie. Niestety łudziliśmy się tak do końca! „Na sprzedaż“ mogłoby być sztuką bardzo interesującą, ale dwadzieścia pięć lat temu — dziś jest fabrykatem, miejscami zręcznie spreparowanym, ale w całości mało wartościowym. Przeważna liczba figur jest blada, źle postawiona, lub o tak pospolitej fizyognomii, że mało interesują. Jadwiga od początku jest rozmazana, jej bunt tylko odruchowy, łatwo gasnący, aż irytująco uległy, a ostatni jej szlachetny poryw ckliwie melodramatyczny. Jej matka, Marya Łebkowska pochodzi z pobocznej i pośledniejszej rodziny mamy Dulskiej, tylko, że Dulska nie potrafiłaby tak rajfurzyć córką na zimno i wyrachowanie. Braciszek Józef zimny szubrawiec podpatrzył tylko braciszka „Lekkomyślnej siostry“. Jerzy Okęcki, cukierkowy bojowiec, niemiły jest tem ciągłem rozpłakaniem i litowaniem się sobą, państwo zaś Pestkowscy, niewiadomo poco zjawiający się na scenie, zdaleka już trącą rekwizytornią rupieci teatralnych.

Jedynie tylko Adam Łebkowski i Piotr Stefaniak to figury znośne, nie odznaczające się jednak niczem, coby je wynosiło ponad poziom przeciętnych typów.

Sama akcya jest również nieszczególna, jeśli trafią się sceny lepsze, napisane z talentem, rozpływają się potem w czczej gadaninie i w naciągniętym tragiźmie, wypadków jakich wiele.

Gdyby nie świetna istotnie rezyserya p. Frączkowskiego, który nie zapomniał o najdrobniejszym szczególe i przeważnie staranna gra artystów, trudno byłoby bywalcowi teatralnemu wysiedzieć do końca sztuki. Chcielibyśmy, by te wysiłki p. Frączkowskiego, znalazły zastosowanie w innem, bardziej wartościowem dziele; w każdym razie należy mu się uznanie i jest to dobrą zapowiedzią na przyszłość.

Artyści co mogli robili: Na czoło wysunął się p. Barwiński ładnie zagraną rolą Łebkowskiego, Böhlke, który chciał nadać postaci Stefaniuka dużo prawdy i życia, p. Okornicki jako Józef. P. Kozłowskiemu kazał autor ciągle rozpaczać, więc też biedaczysko był tak złamany, jak płacząca wierzba.

Rolę Jadwigi grała p. Hałacińska. Niewątpliwie uzdolniona artystka, zmagającą się jeszcze ciągle z pewną nienaturalnością w głosie, była tym razem bardziej bezpośredna, tylko, że już w pierwszej odsłonie zanadto uderzyła w beznadziejny ton zrezygnowanego smutku. Mimo to jednak gra jej była dobra i ładna. Trzeba jeszcze tylko nadać więcej swobody ruchom rąk i całej postaci.

P. Rowińska silnie markowała typ mamy handlującej córką, poczciwą, pyskatą służącą była p. Sianioswka, bardzo dobrą, pełną wdzięku Marcią p. Łozińska. Reszta jak mogła chciała grać dobrze.

Dekoracya sceny świadczyła również bardzo dobrze o inscenizacyi sztuki, która zdaje się nie może liczyć na znaczniejsze powodzenie. Jest ona jak wypracowanie, napisane bez grubszych błędów ortograficznych, ale też i bez głębszych własności intelektualnych.

Artur Schröder.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

V. 40/15 (19) W sądzie tutejszym przechowane są liczne ruchomości pochodzące przeważnie z kradzieży, popełnionych przez wojska nieprzyjacielskie względnie ludność miejscową w domach i dworach opuszczonych przez uchodźców z gmin: Kostarowce, Wola michowa, Uherce, Jawornik ruski, Żohatyn, Załuż, Jurowce, Bircza, Zagórz, Sanok, Poraż, Posada olchowska, Bukowsko, Łukowe, Nowosielce Gniewosz, Tyrawa solna, Sieniawa, Besko, Falejówka, Wola sękowa, Długie, Wielopole, Dwerniak, Tyrawa wołoska, Sokole, Niebieszczany, Płowce, Rzepedź, Morochów, Jaśliska, Rymanów, Ustyanowa, Dąbrówka starzeńska, Wara i Ustrzyki, a to rozmaita bielizna, pościel, części ubrania, naczynia kuchenne, materye łyżki srebrne i z alpaki, noże zwykłe stołowe, maszyny do szycia, książki i dywan, i miednica mosiężna, lichtarze mosiężne i z alpaki, przedmioty galanteryjne, obuwie, części urządzenia domowego i t. p. Sprzedaż licytacyjna powyższych przedmiotów, wymienionych szczegółowo w edykcie zbiorowym umieszczonym na tablicy sądowej odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 3 dnia 6 i 9 grudnia 1919 i następnych dni godzina 9 przed południem zaś uzyskana gotówka wydaną zostanie Polskiemu Skarbowi Państwa. Interesewanym przysługuje prawo zgłaszać się w czasie od ogłoszenia edyktu aż do dnia licytacyi w sądzie tutejszym biuro Nr. 35 w dniach powszednich między godz. 11 i 12 przed południem celem możliwego rozpoznania i ewentualnego odebrania sobie powyższych przedmiotów o ileby stanowiły ich własność.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Sanok, dnia 19 sierpnia 1919. (3380 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. II. 39/19 (4). Uchwała. W sporze Rubina Schwemmera, kupca w Drohobyczu, zastąpionego przez dr. Tauba i dr. Rosenberga, adwokatów w Drohobyczu, przeciw: 1. Eugenii Nikorak, właścicielce realności w Drohobyczu i 2. Jakóbowi Berger, kupcowi w Drohobyczu, o zapłatę kwoty 88.600 kor. zpn., ustanawia się dla nieznanej z miejsca pobytu pozwanej Eugenii Nikorak, właścicielki realności w Drohobyczu, kuratora ad actum w osobie dr. Lachawca, adwokata w Samborze z wezwaniem by kurandkę swą w myśl przepisów ustawy zastępował. Zarazem wyznacza się w sporze niniejszym pierwszą audyencyę na dzień 29 sierpnia 1919 o godzinie 9 rana biuro nr. 79 na którą obie strony się wzywa.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Sambor, dnia 25 lipca 1919. (3388 1—3)

C. II. 294/19 (1) Przeciw Janowi Woźniakowi, z Dobczyc ul. Mała, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobczycach przez Maryę Woźniakową z Dobczyc pozew o zapłacenie 1000 koron z pn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na 9 września 1919 godz. 9 rano w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw Jana Woźniaka ustanawia się kuratorem p. Franciszka Listonia w Dobczycach.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, dnia 8 sierpnia 1919. (3400)

Sprostowanie.

Obwieszczenie Wydziału krajowego z dnia 17 czerwca 1919 LW. 19152/19 ustęp ostatni ma brzmieć następująco:

„Podwyższenia powyższe wchodzą w życie począwszy **od 1 lipca 1919** — a nie jak mylnie ogłoszono w „Gazecie Lwowskiej" z dnia 12 lipca 1919 r. Nr. 159 od dnia 17 czerwca 1919 r.

C. II. 289/19 (1). Przeciw Maryi Kowalczykównie, z Kornatki, której miejsce jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Dobczycach przez Grzegorza Barana imieniem własnem i imieniem mał. Stanisława i Anny Baranów w Kornatce pozew o zniesienie współwłasności co do realności lwh. 159 gminy Kornatki. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na 9 września 1919 godzina 9 rano w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw Maryi Kowalczykówny ustanawia się kuratorem dr. Waldmaua, adwokata w Dobczycach.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, dnia 5 sierpnia 1919. (3401)

C. II. 286/19 (1). Przeciw Helenie Musiałównie z Krzesławia, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobczycach przez Wojciecha Musiała w Krzesławicach pozew o zapłacenie 650 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na 9 września 1919 godzina 9 rano w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw Heleny Musiałówny ustanawia się kuratorem dr. Waldmana, adwokata w Dobczycach.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce dnia 6 sierpnia 1919. (3399)

C. II. 37/19 (1). Przeciw Hanuni Debrańskiej, zam. Tracz, zamieszkałej poprzednio w Wereszycy, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Janowie przez Dańka Tracza w Wereszycy pozew o uznanie darowizny z daty Janów, 3 czerwca 1914 za odwołaną zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 22 sierpnia 1919 godz. 9 przed południem w sądzie tutejszym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanej Hanuni Debrańskiej, zam. Tracz, ustanawia się p. dr. Pohla, adwokata w Janowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaua w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Janów, dnia 28 sierpnia 1919. (3594)

Cg. II. 278/19 (1). Przeciw Franciszkowi Melnarowiczowi, synowi Sebastyana ze Sambora-Dolna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Samborze przez Franciszka Melnarowicza, syna Franciszka, gospodarza w Samborze-Dolna, pozew o uznanie własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę w tut. sądzie na dzień 10 września 1919 o godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 94 I. piętro. Celem strzeżenia praw Franciszka Melnarowicza, syna Sebastyana, ustanawia się p. dr. Wilhdlma Propsta, adwokata w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Franciszka Melnarowicza, syna Sebastyana, w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sambor, dnia 21 lipca 1919. (3393)

Konkursa.

L. 701/19 (3361 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej przez śmierć posady notaryusza w Czortkowie, względnie posady wskutek przeniesienia notaryusza na tę posadę w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie opróżnić się mogącą, rozpisuje Izba notaryalna we Lwowie konkurs.

Kompetenci o tę posadę w Czortkowie, względnie o posadę wskutek przeniesienia notaryusza na posadę w Czortkrwie opróżnić się mogącą, winni wnieść swe podania należycie udokumentowane w przepisanej drodze do podpisanej Izby notaryalnej do dnia 31 sierpnia 1919 r.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1919.

L. 371 (3362 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia dwóch posad lekarzy okręgowych a to:

1. w Turce nad Stryjem i
2. w Łomnie

rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady w Turce przywiązana jest płaca 1400 kor. rocznie, zaś do posady w Łomnie płaca 1000 kor. Prócz płac tych, do każdej z tych posad przywiązane są następujące pobory stałe roczne:

a) ryczałt na objazdy 800 kor.

b) 5 prc. dodatek wojenny do ryczałtu 400 kor.

c) dodatek wojenny do płacy 1200 kor.

Wymienione posady nadane będą na razie prowizorycznie, stabilizacya zaś nastąpi po upływie jednego roku, jeżeli mianowany prowizorycznie lekarz odpowie wszelkim wymaganiom służby.

Osoby ubiegające się o tę posadę winny wykazać się dyplomem lekarskim i metryką urodzenia, że nieprzekroczyły 40 roku życia.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenty należy wnieść do Wydziału powiatowego w Turce nad Stryjem w terminie do 20 września 1919 roku.

Z Wydziału powiatowego.

Turka, dnia 18 sierpnia 1919.

p. o. sekretarza: L. Dębicki. Prezes: St. Wołkowicki.

L. 8042/IV. (3386 1—3)

Konkurs.

Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę katechety rzym. kat. w państwowej szkole realnej w Tarnopolu.

Do powyższej posady przywiązane są ustawowe pobory rzeczywistego nauczyciela szkoły średniej.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem przełożonej Władzy najpóźniej do dnia 15 września b. r.

Galic. Rada szkolna krajowa.

Lwów, 19 sierpnia 1919.

L. 2917/III. (3409)

Konkurs.

Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady dyrektora państwowego seminaryum męskiego we Lwowie, ewentualnie innej równorzędnej posady, mogącej się opróżnić.

Do tej posady przywiązane są pobory w myśl ast. 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173 i z dnia 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 55.

Podania zaopatrzone w dokumenty i dokładnie wypełnioną tabelą kwalifikacyjną, należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej do Rady szkolnej krajowej najpóźniedo dnia 5 września b. r.

Galicyjska Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1919.

Prezydent: Zoll w. r.

Amortyzacye.

T. V. 161/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Estery Jachnowicz z Dymitrowa dużego, poczta Baranow, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Tarnobrzegu na imię Estery Jachnowiczowej wystawionej a opiewającej na kwotę 697 kor. 2 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, d, 11 lipca 1919. (3353 1—3)

T. 24/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Barbary Soroka w Brzegach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności powiatu samborskiego w Samborze Nr. 4247 na imię Barbary Soroka opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, d. 1 lipca 1919. (3198 1—3)

T. 43/18 (7). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek firmy „Brüder Kallman" w Pradze Florenzgasse nr. 5 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla: Drohobycz den 26 Mai 1914 für 600 K. Vier Monate a dato zahlen sie gegen Prima Wechsel an die Ordre Eigenen die Summe von Sechshundert Kronen, den Wert halten und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht, Rubin Schreier m. p. Herrn Aleksander Jaciów und Dmytro Sowiak Drohobycz, Józef Klarman, Aleksander Jaciów, Dmytro Sowiak m. p. (a tergo), Rubin Schreier m. p, Josef Klamann m. p.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu trzech miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, d. 12 lipca 1919. (3339 1—3)

T. 49/18 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek gminy miasta Sądowej Wiszni wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Rudkach nr. 775 na kwotę 2000 koron i na imię Berischa Melameda wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 30 czerwca 1919. (3131 1—3)

T. 18/18 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek p. Anny Turteltaub z Drohobycza, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 714 wystawionej przez ekspozyturę powszechnego Banku depozytowego Filii we Lwowie, w Drohobyczu, opiewającej na nazwisko Anny Turteltaub a na kwotę 1223 kor. 49 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 13 lipca 1919. (3389 1—3)

Ne. V. 1117/19 (2). Na wniosek Karoliny Günsberg we Lwowie pl. Strzelecki 1 wdraża się postępowanie amortyzacyjne rzekomo przez wnioskodawczynię zgubionej jednej asygnaty kasowej Banku Austro-węgierskiego Filii we Lwowie na 5000 kor. opiewającej płatnej 4 grudnia 1918 Nr. 4430.

Posiadacza asygnaty tej wzywa się by prawa swe do tej asygnaty w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu zgłosił, gdyż inaczej uznaną zostanie za przepadłą.

Sąd powiatowy S. I., Oddział V.

Lwów, dnia 30 czerwca 1919. (3317 1—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 30/19 (1). Jan Łazor syn Mikołaja z Łubny pod Dynowem, wyruszył na wojnę z początkiem sierpnia 1914 W sierpniu 1916 pisał do żony swej Maryanny Łazor, że znajduje się w niewoli rossyjskiej w Astrachanie. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął Czerwony Krzyż uwiadomił żonę Jana Łazora, że wedle jego wiadomości Jan Łazor zmarł w Astrachanie 12 sierpnia 1916 na czerwonkę.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o osobie Jana Łazora miał jakąkolwiek wiadomość, aby do 1 sierpnia 1920 dał o tem znać sądowi. W braku wiadomości do tego czasu Jan Łazor uznany będzie za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 6 czerwca 1919. (2790)

T. 48/19 (1). Wasyl Król syn Iwana rodem i zamieszkały w Brzozowcu, rolnik wyruszył na wojnę z początkiem 1914 jako szeregowiec 18 p. p. obrony krajowej. Walczył w twierdzy przemyskiej. Swiadkowie Ilko Giba i Stefan Howolski z Czaszyna zeznali pod przysięgą, że Wasyl Król padł w bitwie na Lipowicach pod Przemyślem na krótki czas przed poddaniem twierdzy. Obaj oglądali zwłoki Wasyla Króla.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Wasyla Króla miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi do dnia 10 października 1919. W braku jakiejkolwiek wiadomości do tego czasu sąd orzeknie, że dowód śmierci Wasyla Króla zostaje ustalony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, d. 10 czerwca 1919. (3175)

T. 8/19 (3). Edykt. Sąd okręgowy w Brzeżanach ogłasza, że na wniosek Jewdo-

chy Pańków z Żukowa wdrożył postępowanie celem ustalenia dnia śmierci Józefa Ławryków vulgo Wijatyk, syna Antoniego i Jewdochy Biłyk, urodzonego 8 grudnia 1887 w Żukowie do sierpnia 1914 zamieszkałego, albowiem nie można uzyskać publicznego dokumentu na fakt jego śmierci nastąpionej w październiku 1914 w czasie bitwy pod Przemyślem między wojskiem austryackiem a rossyjskiem. Wzywa się przeto każdego ktoby o Józefie Ławryków vulgo Wijatyk miał jaką wiadomość, o podanie tejże tutejszemu sądowi. Po upływie 15 listopada 1919 nastąpi orzeczenie, że dowód śmierci Józefa Ławryków vulgo Wijatyk z Żukowa został ustalony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 6 sierpnia 1919. (3337)

T. 19/18 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Bekierski, syn Mikołaja i Fawronii ur. Żukowskiej, licząc lat 28 wstąpił dnia 1 sierpnia 1914 na skutek mobilizacyi do służby wojskowej przy 35 pułku obrony krajowej i brał udział w pierwszych bojach tego pułku. W pierwszych dniach sierpnia 1914 przychodził jeszcze do domu swego w Remizowcach, następnie pisał kilka kartek do żony z Brodów do Remizowiec. Dnia 15 sierpnia 1914 brał udział w bitwie pod Olejowem. Widziano go jak uciekał parowem przed atakującymi Rosyanami a mając nogi odparzone pozostał w tyle za uciekającymi towarzyszami i od tego czasu, ani władze wojskowe ani krewni nie mieli o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Parańki z Czepaków Bekierskiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a małżeństwo jego zawarte z tą ostatnią dnia 12 czerwca 1911 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. Mateuszowi Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Mikołaja Bekierskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 25 marca 1919. (3202)

T. 17/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Hryńca Nakonecznego. Żołnierz b. armii austryackiej Hryńko Nakoneczny, syn Józefa i Teodozyi, popadł w roku 1916 w niewolę rossyjską i jako jeniec wojenny przebywał na folwarku Machów, powiatu Bychowskiego, gub. Mohylewskiej. Tam się ożenił a po roku małżeństwa zachorował i do tygodnia umarł. Piotr Grabowski z Jelechowiec i Michał Białonóżka z Hnidawy, towarzysza Nakonecznego, około 15 listopada 1918 widzieli go leżącego na katafalku, byli na jego pogrzebie i pomagali zasypywać jego grób ziemią.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Hryńko Nakoneczny poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Doroszczak włościanki z Woroniak wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Rothenberga adwokata w Złoczowie aż do dnia 1 stycznia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 9 maja 1919. (3018)

T. 74/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Szufanowa z Rakowej wniosła o uznanie jej męża Michała Szufana za zmarłego a małżeństwo z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań świadka Michała Warchoła wynika, że w jesieni 1914 Michał Szufan który służył przy taborach b. armii austr. węg. zachorował ciężko na czerwonkę pod Rzeszowem i oddany do szpitala, od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Joachimowi Finsterbuschowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 2 sierpnia 1919. (3311)

T. 10/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Bunio z Kornalowic wniosła o uznanie męża jej Filipa Bunio za zmarłego, przyczem zeznała, że mąż jej służył w armii austr. węg. walczył w Serbii a od roku 1916 nie dał o sobie żadnego znaku życia. Z zeznań świadka Katarzyny Jaroszewiczowej wynika, iż świadek w urzędowej liście strat w roku 1916 znalazł imię i nazwisko Filipa Bunio między zabitymi. Świadkowie wójt gminy Kornalowice Tomasz Hinka i Filip Tworzyk słyszeli, jak ktoś czytając listę strat wymienił Filipa Bunio między zabitymi. Wobec tego w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wzywa się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Thürhaussowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 10 lipca 1919. (3129 1—3)

T. 12/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Petrow z Horożany małej za zmarłego. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Hrynia Seńkowa brata Iwana, został Iwan Seńków zabrany w r. 1914 przez wojska rossyjskie do Rossyi i zamieszkał w Kijowie. W lipcu 1915 w szpitalu w Kijowie przy ul. Aleksandrowskiej. Wobec tego w myśl § 10 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Syropowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną próbę w dniu 1 listopada 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 10 lipca 1919. (3390 1—3)

T. 30/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julia Bławuciakowa i tow. z Delawy wnieśli o uznanie Grześka Dudziaka syna Maćka za zmarłego. Gdy z zeznań świadków Mikołaja Bławuciaka, Mikołaja Chomycza, Kościa Wasylka i Rozalii Mazurkiewiczowej wynika, że Grześko Dudziak syn Maćka mieszkał w Delawie i był tam w maju 1915 r. t. j. w czasie, gdy wojska rossyjskie ostrzeliwały Delawę, która w części spaloną została i większa liczba mieszkańców zabitą, a od tego czasu zaginął wszelki ślad po Grześku Dudziaku synie Maćka, przeto w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p. wdraża się przeto postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Aleksandrowiczowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 3 lipca 1919. (3350 1—3)

T. IV. 6/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Kierysa. Józef Kierys z Łysakowa powołany do służby wojskowej w czasie ogólnej mobilizacyi t. j. dnia 1 sierpnia 1914 r. i przydzielony do 5 kompanii 17 pułku strzelców w Rzeszowie, brał następnie udział we walkach na froncie rossyjskim. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Józefa Pyrka — Józef Kierys — którego świadek znał — poległ w bitwie pod Limanową w dniu 11 lub 12 grudnia 1914 r. trafiony kulą karabinową, a w następnym dniu pochowany przez świadka i kaprala Chłonda.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Józefy Kierys postępowanie celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 31 grudnia 1919 r. albo sądowi albo p. adwokatowi Kazimierzowi Munkowi, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomość zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 22 marca 1919. (3392 1—3)

T. V. 13/19 (8). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Samulewicz, urodzony 23 marca 1860 w Leżajsku, syn Demetra i Zofii, jak się okazuje z zeznań zaprzysiężonego świadka Jana Wojtyny z Giedlarowy, został w październiku 1914 stracony przez powieszenie na lipie koło kościoła w Giedlarowej.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Michała Baja, gajowego w dobrach hr. Gołuchowskiego przez pełnomocnika adw. dr. Alojzego Szczepańskiego w Leżajsku, postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 października 1919 albo sądowi albo p. dr. Kalterowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 kwietnia 1919. (3336 1—3)

T. V. 91/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Szymona Barana, urodzonego 4 lipca 1888 w Brzozie, królewskiej męża Maryi ze Stępniów. Powołany z wybuchem wojny z Rossyą do wojska austryackiego brał udział w bitwie pod Niskiem, na którą to okoliczność przesłuchani świadkowie Józef Grabarz i Karol Maryniak w zupełności ją potwierdzili. Po wspomnianej bitwie, tak świadkowie, którzy byli kolegami Szymona Barana przy wojsku, jak i żona tegoż żadnej wiadomości o nim ani też od niego nie otrzymali.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryanny ze Stępniów Baranowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za umarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Wiluszowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Szymona Barana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 czerwca 1919. (3358 1—3)

T. 15/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Kupczakowa z Horożany wielkiej wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Kupczaka za zmarłego. Z zaprzysiężonych zeznań świadka Wasyla Michalskiego wynika, że Mikołaj Kupczak jako sanitaryusz służył od początku wojny przy wojsku przy szpitalu w Wadowicach i z końcem października lub początkiem listopada 1914 zachorował na tyfus poczem zmarł i pochowany został w Wadowicach.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. i 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sambor, 10 lipca 1919. (3349 1—3)

T. V. 58/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jana Kusza, urodzonego w Błędowej dnia 15 grudnia 1881 męża Jadwigi z Wąsaczów Kuszowej. Jan Kusz, powołany z wybuchem wojny z Rossyą do wojska jako żołnierz 40 p. p. byłej armii austryackiej, wyruszył z tym pułkiem na front wschodni. Z zeznań świadka Antoniego Kusza wynika, że Jan Kusz zachorował na czerwonkę i najprawdopodobniej uległ jej a wszelkie zabiegi i starania Jadwigi Kuszowej, żony tegoż pozostały bez skutku.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Jadwigi z Wąsaczów Kuszowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jana Kusza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 czerwca 1919. (3357 1—3)

T. IV. 4/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Józefa Markowicza. Józef Markowicz z Chojnika, który urodzony w dniu 2 kwietnia 1847 liczyłby obecnie 72 lat, został w czasie inwazyi rossyjskiej w styczniu 1915 r. ujęty jako szpieg i uprowadzony przez żołnierzy rossyjskich, a następnie jak wynika z zeznań Władysława Kazenka zwanego Olejarzem, który wraz z Józefem Markowiczem był internowany, był użyty przy podwodach rossyjskich. Jakiemu jednak losowi uległ Markowicz ostatecznie nie zostało wyjaśnionem, od czasu jednak ujęcia go przez wojska rossyjskie, ani żona ani nikt nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276 oraz § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Tekli z Kierońskich Markowicz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. adwokatowi Kazimierzowi Munkowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Józefa Markowicza wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1919 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 4 maja 1919. (3304 1—3)

T. V. 169/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzeja Cyprysia, urodzonego 20 listopada 1919, syna Jana i Agnieszki z Szalachów, który wstąpił z wybuchem wojny światowej do Legionów polskich i od bitwy pod Krzywopłotami zaginął bez wieści. Mimo starań poczynionych przez rodzinę i Departament wojskowy N. K. N. niczego o zaginionym się nie dowiedziano.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Katarzyny z Nuratów Cyprysiowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi Peszkowskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jędrzeja Cyprysia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 18 lipca 1919. (3355 1—3)

T. V. 121/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wojciech Jasiński, urodzony 7 kwietnia 1858 w Bliziance i tam zamieszkały, mąż Maryi, gospodarz, wydalił się przed około 15 laty do Ameryki Według zaprzysiężonych zeznań świadków Maryi Ubijacz, Wojciecha Jaworskiego i Maksyma Rędzyniaka Jasińskiego, pomimo poszukiwań, nie można było odnaleść a według zeznań żony Maryi pisał ostatnio w roku 1902.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne że osoba wymieniona zaginęła, zarządza się na wniosek Maryi Jasińskiej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi albo kuratorowi adwokatowi dr. Kazimierzowi Wiluszowi w Rzeszowie udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 3 lipca 1919. (3365 1—3)

T. V. 105/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Mateusza Kontka syna Jana i Franciozki Szal, urodzonego 19 września 1885 w Hussowie. Według zeznań Maryi z Baranów Kontek, mąż tejże Mateusz Kontek służył wojskowo przy 17 pułku obrony krajowej dawnej armii austryackiej. Z początkiem sierpnia 1914 w czasie mobilizacyi do tegoż pułku się zgłosił i brał udział w bitwie pod Lublinem. Ostatnią wiadomość otrzymała taż Marya Kontek od mającego się uznać za zmarłego w sierpniu 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryi Kontek postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońca związku małżeńskiego. Mateusza Kontka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 czerwca 1919. (3356 1—3)

T. 9/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Hurba ze Stanili wniosła o uznanie męża jej Michała Hurby za zmarłego Wedle zeznań świadków Eustachego Rożankowskiego i Michała Syrwatki w listopadzie 1914, Michał Hurba jako żołnierz armii austr. węg. zachorował na cholerę i w stanie już nieprzytomnym oddany do szpitala, gdzie niewątpliwie zmarł, gdyż od tego czasu nie dał o

sobie żadnej wieści. Gdy tedy zachodzi domniemanie, iż Michał Hurba zmarł wdraża się w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p. postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Reizesowi w Samborze wiadomość o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1920 rozstrsygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 10 lipca 1919. (3130 1—3)

T. V. 143/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Uibermann syn Jana i Agaty urodzony 4 listopada 1886 w Maćkówce, żonaty, gospodarz w Gniewczynie łańcuckiej, według zaprzysiężonych zeznań świadka Wojciecha Drysia został jako żołnierz podczas ataku pod Kraśnikiem we wrześniu 1914 ranny. Od tego czasu Uibermann nie daje o sobie żadnego znaku życia.

Gdy wobec tego jest prawdopobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Agaty u Bosaków Uibermannowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, którego ustanawia się równocześnie obrońca węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 3 lipca 1919. (3354 1—3)

T. IV. 42/10 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jakóba Pietruchy. Jakób Pietrucha z Małej Nd. 179 urodzony dnia 23 lutego 1897 powołany w sierpniu 1914 r. w czasie ogólnej mobilizacyi do pełnienia służby wojskowej został przydzielony jako rezerwista uzupełniający do 17 pułku obrony krajowej w Rzeszowie a w 4 dni później został odesłany do Przemyśla, gdzie został przydzielony do 4 kompanii „Festungsfeldbahnkader". Maryanna Pietrucha żona Jakóba otrzymała od niego ostatni list z daty Przemyśl 30 sierpnia 1914 r. w pierwszych dniach września 1914 roku, poczem już żadnej więcej wiadomości o jego życiu nie miała, wobec czego przypuszcza, że mąż jej Jakób Pietrucha zginął w czasie oblężenia Przemyśla.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 l. r. m. w brzmieniu § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276 i ustawy z dnia 31 marca 1917 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryanny Pietruchowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. Władysławowi Mossorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Jakóba Pietruchę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 4 kwietnia 1919. (3305 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

WAŻNE DLA PAŃ!

Powróciłem z zagranicy i nadal wykonuję wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa damskiego wchodzące.

Kreślę się z poważaniem

JÓZEF DUDEK

Lwów, ul. Kopernika l. 1 (Pasaż Mikolascha).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 sierpnia 1919.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa: 6^{20}†), 7^{30}, 11^{20}, 16^{55}, **17^{55}**, 21^{25},
†) z Gródka Jagiellońskiego.
Ze Złoczowa: 7^{30}, 17^{15},
Ze Stanisławowa: 5^{45}, 18^{55},
Ze Stryja: 7^{25}, 17^{35}, 22^{05},
Ze Sambora: 7^{00}, 10^{55}, 20^{00},
Z Bełzca: 7^{20}§), **10^{00}**§), 16^{20}§),
§) Z Warszawy.
Z Jaworowa: 8^{55}, 19^{20},
Z Podhajec: 11^{30},
Ze Stojanowa: 10^{10}, (z Kamionki str.),
Z Sokala: (przez Sapieżankę) **8^{25}**, (z Wilna),

na dworzec „Lwów-Podzamcze":

Ze Złoczowa: 6^{56}, 16^{50},
Z Podhajec: 11^{07},
Ze Stojanowa: 9^{44}, (z Kamionki str.),
Z Sokala (przez Sapieżankę) **8^{09}**, (z Wilna),

na dworzec „Lwów-Łyczaków":

Z Podhajec: 10^{48}, 7^{16}*), 15^{33}*),
*) z Winnik.

na dworzec „Lwów-Kleparów":

Z Bełzca: 7^{11}§), **9^{54}**§), 16^{08},
§) z Warszawy.
Z Jaworowa: 8^{44}, 19^{03},

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa: 7^{40}, **13^{05}**, 17^{05}, 21^{35}, 23^{35},

Do Złoczowa: 8^{43}, 18^{48},
Do Stanisławowowa: 8^{50}, 22^{55},
Do Stryja: 7^{45}, 13^{55}, 18^{30},
Do Sambora: 9^{05}, 13^{30}, 22^{30},
Do Bełzca: 8^{10}. **19^{05}**§), 21^{00}§)'
§) Do Warszawy.
Do Jaworowa: 9^{10}, 16^{05},
Do Podhajec: 15^{00},
Do Stojanowa: 17^{25} (do Kamionki str.),
Do Sokala (przez Sapieżankę) **19^{25}**, (do Wilna),

z dworca „Lwów-Podzamcze":

Do Złoczowa: 8^{58}, 19^{04},
Do Podhajec: 15^{18},
Do Stojanowa: 17^{40} (do Kamionki str.),
Do Sokala: (przez Sapieżankę) **19^{39}**, (do Wilna),

z dworca „Lwów-Łyczaków":

Do Podhajec: 14^{19}*), 15^{43},
*) do Winnik.

z dworca „Lwów-Kleparów":

Do Bełzca: 8^{19}, 21^{08},

Do Jaworowa: 9^{18}, 16^{21},

Pociągi lokalne:

na dworzec główny:

Z Brzuchowic: 17^{35}, 21^{17},

na dworzec „Lwów-Kleparów":

Z Brzuchowic: 17^{17}, 21^{00}.

z dworca głównego:

Do Brzuchowic: 15^{01}, 19^{43},

z dworca „Lwów-Kleparów":

Do Brzuchowic: 15^{14}, 19^{52}.

Uwaga: Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

OBUWIE damskie, męskie, dziecinne, lakierki białe, aksamitne, luksusowe i zwykłe po cenach umiarkowanych. **Wielki wybór. Sprzedaż także hurtownie. LEON TEODOR SKRZYPEK** Nowy magazyn obuwia w pasażu Mikolascha. trwałe i eleganckie.

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA wydała **Prawa Państwa Polskiego** w oprac. prof. Wład. Leop. Jaworskiego

Zeszyt I. prawo polityczne (od $^{1}/_{2}$ 1918 do $^{18}/_{7}$ 1919).
Cena egz. 40 K. z przesyłką poczt. 42 K.
Następne zeszyty (w przygot.) obejmują: prawo administr., skarb., prawo i proces — cywilne i karne i t. d.
Zamówienia przyjmuje Krak. Spółka wydawnicza i wszystkie Księgarnie. 3291 3—5

PRACOWNIA INTROLIGATORSKA
BERNARDA POŁONIECKIEGO i Sp.
we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 27.
przyjmuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące. Znaczny zapas materyałów jak płótna, skóry i t. p. umożliwiają wykonanie każdej choćby najwykwintniejszej oprawy. — Dla nakładców ceny hurtowne. 3070 3—10

Sekcya techniczna Namiestnictwa
(Oddział drogowy)
poszukuje znaczniejszej ilości inżynierów za kontraktem dla celu odbudowy dróg i mostów i dla przygotowania planów dla regulacyi miast.
Zgłoszenia ukwalifikowanych kandydatów z odpisami świadectw i ewentualnemi warunkami należy skierować do Sekcyi technicznej Namiestnictwa Oddział drogowy, Departament 2 e/T. we Lwowie Gmach Sejmowy. 3080 3—3
Szef Sekcyi technicznej Namiestnictwa.

Ogłoszenie.
W Zakładzie wychowawczo-naukowym
Olgi Filippi-Żychowiczowej
wpisy są do 5 września
początek roku 9 września
Zyblikiewicza l. 8.

Przemysłowca zamożnego poszukuję do zrealizowania wynalazku bardzo intratnego. Zgłoszenia pod K. B. do Administracyi gazety. 3387 1—3

Główna agencya Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń **„Polonia"** we Lwowie, Św. Zofii 42. Przyjmuje ubezpieczenia od ognia eksplozyi gazu, oraz ubezpieczenia na życie i posagowe dla dzieci na nader korzystnych warunkach. Prospekty wysyła się na życzenie bezpłatnie. 3405

Stałych kolporterów lub kolporterek poszukuje Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Podwale l. 3.

Pojedyncze egzemplarze **„Gazety Lwowskiej"** nabywać można **w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej", ul. Czarnieckiego l. 12, parter.**

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerowicz ul. św. Antoniego l. 7.

Biblioteczka źródłowych dzieł historycznych do sprzedania. Pierzchała, Lwów, Piaskowa 27, I. p. od 4—5 po południu.

Piękna pasieczka do sprzedania. Wiadomość: Tow. Pszczelarskie, Lwów, Piaskowa 27, I. p.

MIEJSKA ELEKTROWNIA WE LWOWIE

zawiadamia, że na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 21 sierpnia 1919 **liczyć będzie** za prąd elektryczny pobierany z elektrowni

od dnia 1 września 1919 r.

za 1 **kwgodzinę do oświetlenia** i celów gospodarczych	K 2·50
„ 1 **kwgodzinę do motorów**	„ 1·20
„ 1 „ **dla kinoteatrów**	„ 5·—
„ 1 godzinę pracy montera (na wezwanie odbiorcy)	„ 6·—
„ 1 godzinę pracy pomocnika (na wezwanie odbiorcy)	„ 4·—

Godziny nocne liczy się z 100% nadwyżką.

Czynsz miesięczny za mierniki wypożyczone odbiorcom wynosi: 3406 1—3

od 1 do 8	żarówek	K 1·—
„ 9 „ 20	„	„ 2·—
„ 21 „ 32	„	„ 3·—
„ 33 „ 50	„	„ 4·—
„ 51 „ 83	„	„ 5·—
„ 84 „ 166	„	„ 6·—
„ 167 w górę		„ 7·—

Komunikat.

Od dnia 27 sierpnia 1919 sprzedawać będą sklepy i jatki miejskie smalec amerykański po cenie 25 koron za kg. Smalec sprzedawany będzie w ilości jednego kg. na osobę za okazaniem legitymacyi i odłączeniem kuponów Nr. 8 i 9 z arkusza kuponowego, a to na kupon Nr. 8 w połowie powyższej racyi (po pół kg. na osobę) zaś na kupon Nr. 9 w drugiej połowie powyższej racyi.

Kupony mogą być zrealizowane albo obydwa razem albo pojedyńczo. 3408

Lwów, dnia 25 sierpnia 1919.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Najnowszy Skorowidz Bigi
wszystkich miejscowości **Galicyi** i Bukowiny z oznaczeniem Starostw, Sądów, urzędów pocztowych i t. p. — cena K 10·— wraz z przesyłką poleca
DRUKARNIA IGNACEGO JAEGERA
3397 we Lwowie ul. Sykstuska l. 33. 1—3

DENTYSTA (2874 7—8)
Dr. Jakób Owiński
pracownia dentyst.-techniczna, Halicka l. 21.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.